Nr. 122. We Lwowie Piątek dnia 3. Maja 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Polacy w Prusiech.

Lwów 2. maja.

Izba panów sejmu pruskiego jest ciałem parlamentarnem tak spokojnem, że szersza publiczność ma rzadko kiedy sposobność zajmować się jej obradami i dyskusjami prowadzonemi podczas obrad.

W powody tego wyjątkowego stanowiska nie mamy najmniejszej potrzeby wchodzić — tembardziej, że to dla nas rzecz zupełnie obojętna. Wystarczy, jeżeli skonstatujemy fakt. Czasem jednak przecież się zdarza, że i w tem ciele prawodawczem odezwie się głos, który na szczególniejszą zasługuje uwagę i który w wyższym cokolwiek stopniu zajmuje opinję publiczną. Rzadkie i wyjątkowe takie zdarzenie zaszło kilka dni temu.

Na porządku dziennym stały obrady nad projektem do ustawy o przynależności do okręgów administsacyjnych i sądowych w „prowincji poznańskiej". Sprawa sama była dość podrzędna i nie zwracała na siebie zrazu wcale uwagi. Niezainteresowanie się obradami i samą ustawą byłoby zapewne trwało aż do końca posiedzenia i uchwalenia całej ustawy, gdyby nie wystąpienie i odezwanie się członka izby, pana Kościelskiego. W mowie pełnej energji, zapału i ognia, której każde zdanie, niemal każde słowo świadczyło — że pochodzi z głębi prawdziwego przekonania, zajął się pan Kościelski sprawą polską i położeniem Polaków w Prusiech. Mowca wykazał, że usiłowania germanizacyjne w prowincjach polskich są największym błędem politycznym, jaki Prusy popełniają." Jestem przekonany — powiedział pan Kościelski — że także tej ustawy używać będą jako środka do uciskania Polaków Ale takiemi środkami osiąga się tylko rezultat negatywny. Przez ucisk narodowości nie przerabia się jeszcze Polaka na Niemca. Gdzie się Polak kończy, tam się poczyna Słowianin, a nie uważam tego za rzecz stosowną, aby pozbawiać Polaków ich narodowości, która bardzo potężnym będzie czynnikiem przy uregulowaniu spraw zbliżających się na kształt burzy od wschodu. Zdaje mi się, że rząd pruski nie mógłby był lepiej odpowiedzieć na ucisk żywiołu niemieckiego w prowincjach bałtyckich, jak uznaniem uprawnienia idei polskiej.

Zbyteczną zresztą rzeczą cytować dalej słowa polskiego członka pruskiej izby panów. Każdy Polak bardzo dobrze zrozumieć i odczytuje co Polak mógł mówić o Polakach w Prusiech. Zdaje się jednak, że tym razem nie tylko sami Polacy zajęli się wystąpieniem Polaka w poważnem ciele prawodawczem w Prusiech.

Wspomnieliśmy z początku, że obrady pruskiej izby panów toczą się zwykle wśród największej — tajemnicy, bo nikt zwykle na nie nie zwraca uwagi i że wyjątki z tego prawidła są bardzo rzadkie. Dzisiaj ten wyjątek zaszedł. Przedewszystkiem sama izba zmieniła w ciągu mowy fizjonomję swoją nie do poznania. Według zgodnych relacyj pism berlińskich, z chwilą gdy pan Kościelski rozpoczął swoje wywody, zapanowała w izbie niezwykła cisza Członkowie cisnęli się do mowcy aby nic nie uronić ani jednego słowa i by módz go słuchać z całą uwagą. Widocznie panowie pruscy zainteresowali się wywodami mowcy polskiego, lecz nie tylko oni sami mową tą się zainteresowali. Wystąpienie pana Kościelskiego w izbie panów zajęło także w wysokim bardzo stopniu całą opinję publiczną i prasę w Niemczech.

Od bardzo dłuższego czasu nie mówiono tyle w samych Niemczech o pruskiej izbie panów, ile dzisiaj po mowie pana Kościelskiego. Dlaczego? Na to pytanie nie chcą Niemcy dać odpowiedzi, nie chcą przyznać, dlaczego się właściwie i sami członkowie izby panów, a za nimi i prasa tak gorąco zajęła mową o sprawie polskiej. Wyznajemy otwarcie, że odpowiedzi tej nie jesteśmy zbyt ciekawi. Dla nas rzeczą to zuełnie obojętna dlaczego się Niemcy interesują sprawą polską, dla czego tyle uwagi poświęcając jednej mowie w izbie panów, mimo, że się w ogóle rozprawami izby panów niezwykli zajmować. Dla nas dostateczną tu na razie rzeczą wiedzieć że ich sprawa ta interesuje i to nawet więcej, aniżeli sami chcą przyznać.

Nie oddajemy się jednak ani na chwilę złudzeniom i nie przypuszczamy wcale, aby wystąpienie pana Kościelskiego mogło mieć jakiś pozytywny rezultat, aby skutkiem jego mowy wygłoszonej w pruskiej izbie panów rząd pruski zechciał w czemkolwiek zmienić swój dotychczasowy system germanizacyjny w prowincji poznańskiej. Wiemy bardzo dobrze, że w księztwie poznańskiem będzie i nadal tak samo źle, jak było dotychczas, że ucisk narodowości polskiej będzie trwał w trybie dotychczasowym. I pisma niemieckie to wyraźnie przyznają, bo jak powiadają niemieccy mężowie stanu będą lepiej wiedzieli co jest dobrem i korzystnem dla Niemców aniżeli — Polak. Powód ten jest rzeczywiście prawdziwy, ale nie zupełny. Stan dotychczasowy będzie trwał w Księstwie poznańskiem nie dla tego, że Prusy lepiej wiedzą co im odpowiada, ale dla tego, że dewizą ich rządów gwałt i bezprawie, dla tego że potężny ich kanclerz, któremu się zdaje, że jest wszechwładny, że mu wolno robić bezkarnie co mu się podoba, robi swoją politykę nietylko na zewnątrz ale także na wewnątrz: krwią i żelazem.

Wykupno propinacji.

W artykule ostatnim podniosłem już, że w myśl paragrafu 26. ustawy z stycznia r. b. o wykupnie propinacji, obowiązany jest fundusz propinacyjny układy dzierżawne propinacyjne, zawarte przed 1. lipca 1888 r. dotrzymać; skoro czynsz roczny z tych dzierżaw, będzie co najmniej równy dochodowi, który przy odnośnej propinacji przyjęty został do wymiaru wynadgrodzenia.

Ale prócz układów zawartych o dzierżawę propinacji przed 1. lipca 1888 r., istnieją układy zawarte po tym już dniu, a rozciągające się na czas dzierżawy, przekraczający dzień 31go grudnia r. b.

Cóż ma się stać z tymi dzierżawcami propinacji?

Na pytanie to odpowiada również paragraf 26. w mowie będącej ustawy, który orzeka, iż co do tych układów dzierżawnych służy c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego prawo decyzji według własnego uznania, czy takie przez uprawnionych zawarte układy dzierżawne mają być z dzierżawcami dalej utrzymane, lub tymże w terminie prawnym 6 miesięcy wypowiedziane.

Nie wdając się w rozbiór kwestji, czy takie wypowiedzenie uwolni wydzierżawiającego od pretensji ze strony dzierżawcy, czy i o ile w razie wynikłych sporów z tego tytułu, a zwłaszcza przy ich rozstrzyganiu, przeważy zapatrywanie, iż rozwiązanie to nastąpiło w skutek wydania ustawy, w moc której wydzierżawiający pozbawiony został dotychczasowych praw swoich, podnosimy jedynie to, że jeżeli wypowiedzenie ma nastąpić na sześć miesięcy przed przejściem propinacji w posiadanie funduszu propinacyjnego, to w ślad zatem winna c. k. dyrekcja funduszu propinacyjnego, co najpóźniej do 25. czerwca roku bież. co do każdego z poszczególnych tych wypadków orzeczenie swe wydać.

W przeciwnym bowiem razie, gdy podobne orzeczenie później wydanem, lub tylko interesowanym doręczonem zostanie, już wypowiedzenie układu dzierżawnego nie będzie mogło nastąpić tak, by dzierżawa z dniem 31go grudnia jako kończąca się w skutek wypowiedzenia, uważaną być mogła.

W bezpośrednim więc następstwie tego stanu rzeczy, pretensje i roszczenia ztąd powstałe, fundusz propinacyjny a nie wydzierżawiającego dotknąćby musiały.

Przechodząc do odpowiedzi na postawione mi pytania — jak ma być rozumiany §. 7. ustawy propinacyjnej z stycznia r. b. dotyczący reklamacji, a w szczególności:

a) W wypadkach, gdy w fasjach nie wyrażono jaki był dochód bruto z propinacji, a jaki dochód czysty?

b) Czy prawo do reklamacji daje sam fakt, iż przeciętny opodatkowany dochód propinacyjny z lat 1885, 1886 i 1887 był wyższy najmniej o 10% niż dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy 1875 roku?

Co do pytania pierwszego to odpowiadam — że: obojętnem jest, czy w fasjach był wpisany dochód brnto i dochód czysty, lub tylko dochód czysty, albo nareszcie dochód bez wymienienia, czy on był bruto lub czysty.

Ustawa bowiem państwowa wraz z dotyczącymi rozporządzeniami o podatku dochodowym, o ile odnosi się do dochodu z propinacji — to nakłada na takowy podatek, li jako na dochód czysty.

Ztąd dochód, który uległ opodatkowaniu, uważany być musi jako dochód czysty, bez względu na to, jak odnośna fasja co do różnic zachodzących pomiędzy dochodem bruto, a czystym opiewała.

Ten też dochód propinacyjny który w latach od 1885 do 1887 opodatkowany został, jest owym dochodem, który uprawnia do reklamacji, skoro jego z trzech lat wzięta przeciętna cyfra, okaże się o 10% najmniej wyższą, od dochodu orzeczeniem przyznanego.

Co się zaś tyczy pytania 2., czy sam fakt, iż przeciętny opodatkowany dochód propinacyjny w latach od 1885 do 1887, o ile jest wyższym najmniej o 10% od dochodu orzeczeniem wykazanego, uprawnia do wnoszenia reklamacji, względnie obowiązuje ck. dyrekcję funduszu propinacyjnego do wdrożenia dochodzenia co do rzeczywistego dochodu z propinacji, to odpowiadam tak: Zdaniem mojem bowiem, tak jak ma dyrekcja funduszu propinacyjnego nie tylko prawo, lecz nawet obowiązek, odrzucić wszelkie reklamacje bez dochodzenia co do korektury w wynagrodzeniu za propinację, skoro porównanie cyfry dochodu orzeczeniem przyjętego z opodatkowanym dochodem przeciętnym z lat od 1885 do 1887 nie wykaże przy tym ostatnim zwyżki 10%, tak samo obowiązaną jest ona wdrożyć dochodzenie, jeżeli tylko zajdzie wypadek przeciwny.

Cyfrowo objaśniając, dochód orzeczeniem w myśl ust. z 1875 przyznany czyni 100 złr. Dochód opodatkowany w latach 1885, 1886, 1887 daje przeciętną roczną cyfrę dochodu w kwocie 112 złr., zatem wyższy o 10%; w konsekwencji więc uprawniający do reklamacji, względnie powodujący wdrożenie dochodzenia co do rzeczywistego dochodu.

Wnikając w uwagi, któreby mogły być przeciwstawione powyższemu twierdzeniu, sam je podnoszę:

Przedewszystkiem możnaby zarzucić, iż dochód, według fasji obliczony, nie jest jeszcze istotnym dochodem czystym, gdyż zeń należy strącić podatek z dodatkami, przez właściciela propinacji opłacany, a dopiero po tem strąceniu porównać wypada dochód ów jako ostatecznie czysty przedstawiający się, z dochodem, orzeczeniem przyznanym.

Przyznaję, że podobna argumentacja mogłaby się wydać słuszną, zwłaszcza, że przy dochodzi orzeczeniem przyznanym, podatek faktycznie strącony już został, gdyby postanowienie § 7. ustawy propinacyjnej z stycznia rb. wyraźnie nie orzekało, że ci właściciele prawa propinacji, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa, obliczony na podstawie dochodu, przyjętego w latach 1885, 1886 i 1887, do wymiaru podatku dochodowego był przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli czysty dochód, przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30. grudnia 1875, mają prawo w przeciągu 30 dni, od dnia wejścia w życie tej ustawy, wnieść do ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego reklamację i zażądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało. Otóż, gdyby ustawodawca zamierzał był porównanie obu dochodów przeprowadzić po strąceniu przypadających z dochodu fasjonowanego w latach od 1885 do 1887, podatków z dodatkami, wtedy byłby to ze pewnością powiedział — lub w ogólności w tym paragrafie odwołał się do postanowień, normujących sposób obliczenia. Nie masz jednak w § 7. wzmianki ani o tem, że przypadające podatki z dochodu fasjonowanego przy porównaniu z dochodem orzeczeniem przyznanym mają być strącone, ani tem mniej jakiegokolwiek odwołania się do postanowień, normujących sposób obliczenia dochodu, zatem do § 12. Niepodobna więc ustawodawcy wciskać myśli lub pojęcia, których wyraźnie nie wyrzekł, których, co więcej, jako członek komisji propinacyjnej sejmowej — śmiem twierdzić, że nie miał.

A tem mniej czynić to można, gdy ograniczenie to wprowadzone zostało li dla zredukowania liczby reklamacyj; a w szczególności dla przecięcia możności do wnoszenia reklamacji tym uprawnionym, którzy, fasjonując w latach od 1885 do 1887, mniejszy dochód, niż orzeczenie im przyznaje, gotowi byliby, mimo tej ważnej okoliczności, pójść na drogę reklamacji.

Za zapatrywaniem tuż co wypowiedzianem przemawia nadto § 14. ustawy propinacyjnej z stycznia rb., który wyraźnie wypowiada, iż w wypadkach, w których czysty przeciętny dochód roczny, obliczony na podstawie dochodzeń, zarządzonych w skutek wniesionej reklamacji, nie jest przynajmniej o 10% wyższy od kwoty, oznaczonej orzeczeniem, wydanem w myśl ustawy z 1875, wziętem będzie za podstawę do wynagrodzenia to ostatnie.

Jakaż ztąd konsekwencja? oto, że niejeden właściciel propinacji, mając prawo do wnoszenia reklamacji, jeszcze przez to nie nabył prawa do otrzymania wyższego wynagrodzenia, niż mu orzeczenie z ustawy z 1875 daje, jak też na odwrót, że mając dochód według fasji z lat od 1885 do 1887 jedynie o 10% wyższy od dochodu orzeczeniem przyjętego, mimo to może otrzymać dodatkowe orzeczenie, podnosząc ów dochód wyższy, nie o 10%, ale i znacznie wyżej, a mianowicie do cyfry rzeczywistego dochodu.

Taka — zdaniem mojem — interpretacja § 7., iż przy porównaniu dochodu fasjonowanego w latach od 1885 do 1887 z orzeczeniem, należy pierw od dochodu pierwszego potrącić przypadający podatek — byłaby nietylko przeciwną ustawie, ale zarazem niepospolicie krzywdzącą; nie mamy też obawy, by podobnie dyrekcja funduszu propinacyjnego interpretowała postanowienia § 7.

Dawid Abrahamowicz.

Korespondencje.

Kopenhaga 29 kwietnia.

(Obchód klęski z r. 1864; Fortyfikacje).

W Kopenhadze obchodzono w wielki czwartek rocznicę klęski pod Dyplem w roku 1864. Przy tej sposobności wygłoszono kilka, zaznaczenia godnych mów politycznych, które uważać należy za prawdziwy wyraz usposobienia narodu duńskiego. Na cmentarzu garnizonowym, na którym król, książęta krwi, oraz przedstawiciele armji lądowej i floty złożyli wieńce na grobach poległych, pastor Francen zakończył w ich przytomności mowę swoją. W ten sam zupełnie sposób odbył się obchód pamiątkowy na cmentarzu Holm, na który król, książęta i dygnitarze państwa udali się z cmentarza garnizonowego. Mowę wygłosił pastor Skat-Norden, który zaznaczył, że wielki czwartek jest dniem pamiątkowym dla narodu Duńskiego. „W wielki czwartek 1801 roku walczyli Duńczycy z Anglikami na przystani kopenhagskiej, w wielki czwartek w roku 1849 stracili duńczycy dwa statki wojenne w zatoce Ekernförde, a dnia 18. kwietnia 1864 roku zdobyli prusacy Dypel. Dwudziesta piąta rocznica tego smutnego dla Danji wypadku, przypada również w wielki czwartek". W cyrku wydano ucztę dla inwalidów z roku 1864. Radca tajny Rosenörn, który tu przemawiał, oświadczył między innemi: „Mamy nadzieję, że Danja, jako państwo niepodległe, będzie mogła nadal istnieć, ale powinniśmy starać się nietylko o rozwinięcie kraju, lecz również o rozwinięcie naszych środków obrony. Do tej rady, rozumna część narodu duńskiego ściśle się stosuje, popierając dobrowolnemi składkami, na miljony liczącemi się, projekt obwaro_

ZŁOTA LOLA.

Sylwetka z czasów Stanisława Augusta.

Stanisław Bernard Godzki, kuchmistrz koronny i wojewoda podlaski, owdowiawszy po Teresie Humieckiej, wojewodziance podolskiej, która mu pozostawiła jedynaka syna Józefa, wszedł w powtórne związki małżeńskie z Małachowską, zrodzoną z Daniłowiczówny. Co prawda związek ten, był wcale nie stosowny. Wojewoda dochodził już do siedmdziesiątki, zaś panna młoda zaledwie kilkanaście licząca wiosen, bardziej czułem rzucała okiem na urodziwego pasierba, kapitana w pułku koronnej buławy, niż na zgrzybiałego nowożeńca.

Wojewodzic nie odpłacał macosze równym afektem, a co gorsza przestrzegł ojca o grożącem niebezpieczeństwie. Od miłości krok tylko do nienawiści. Obrażona wojewodzina zapałała srogim gniewem wobec pasierba i poprzysięgła mu zemstę nieubłaganą. Jakoż dopięła swego. Wojewodzic oczerniany bezustannie przed ojcem, widząc, że macocha nie waha się nawet godzić na jego życie, opuścił dom rodzinny, by szukać przygód w szerokim świecie.

Awanturował się i z komendantem Kuczyńskim w Kamieńcu Podolskim, za co odpokutował dwuletniem więzieniem w twierdzy, szukał zwady i z Kossakowskimi i z Czartoryskim, nie lękał się i Poniatowskich i Rosji. Znanym był i w Warszawie i we Lwowie, gdzie w poblizkim Jaryczowie ostatnie lata życia przepędził, zarówno z hulackiego życia, z pojedynków, jak z prawości charakteru i z patrjotyzmu.

Tymczasem macocha opanowała w zupełności zdziecinniałego starca, którego zniewoliła do wydziedziczenia syna. Lola, jedyne dziecko z powtórnego małżeństwa wojewody, została jedyną sukcesorką fortuny Godzkich, która zamieniona na gotówkę przedstawiała ogromną na owe czasy sumę 75.000 dukatów, nie licząc sreber i klejnotów.

O dziecinnych latach pięknej Loli nie mamy dokładniejszych wiadomości. Trybem przyjętym wówczas w magnackich domach, wychowywały ją pewne francuskie bony i guwernantki, które kształcąc umysł dziewczęcia, podbudzając jego wyobraźnię, podniecając ambicję i dumę rodową, zapominały zupełnie o moralnem staropolskiem kształceniu serca i charakteru.

Idąc za wolą matki zaślubiła księcia Janusza Sanguszkę — bez miłości. Książę Janusz, człek powolny i słaby, o fortunie wielce nadszarganej, ulegał młodej żonie, która fortuną, urodą i ekscentrycznością, zasłynęła w warszawskiem towarzystwie pod popularnem mianem „Złotej Loli".

Stosunek między małżeństwem był wcale oziębły. Pani lubiła podróże, zabawy, towarzystwo, książę przekładał nadewszystko spokój i pobyt w Warszawie. Do stolicy wiązała księcia pana pewna słabostka, sentyment ku podkomorzynie krzemienieckiej, Steckiej, słynnej zarówno z piękności jak z awanturek rozmaitej natury. Ongi przyjaciółka Kreczetnikowa, używszy już z pełnej czary przyjemności życia wesołego, chętnie widziała podkomorzyna nieśmiałe zabiegi księcia Janusza.

Zauważyła też skłonność małżonka ku wesołej podkomorzynie księżna pani i postanowiła ją wyzyskać na swą korzyść. Miast gwałtownych scen zazdrości i niebezpiecznej walki z rywalką przebiegła Lola inną obrała drogę, która miała ją zawieść do odzyskania upragnionej wolności. Potrafiła porozumieć się skrycie z podkomorzyną, dla której książęca mitra upragnioną wydawała się przystanią po burzliwych kolejach życia. Nawiązała z nią jak najściślejsze stosunki, zapraszała do siebie nieustannie, wreszcie zaofiarowała jej wspólne mieszkanie w pałacu. Biedny książę niedomyślając się podstępu żony coraz to żywszą dawał folgę swym sentymentom wobec podkomorzyny, tem bardziej, iż Lola o ile możności ułatwiała schadzki zakochanym.

Przez całe dwa miesiące trwała ta misterna intryga, znakomicie obmyślana i przeprowadzona.

Gdy wreszcie pan mąż w zupełności dał się już usidlić zręcznej kokietce, złota Lola zdobyła się na krok stanowczy i wyprawiła księciu scenę — zazdrości...

Posypały się z obu stron ostre wymówki, a że stadło książęce nie cieszyło się potomstwem, więc nic nie stało na przeszkodzie do rozwodu. W samą porę weszła między poróżnionych małżonków podkomorzyna starając się ich nakłonić do zgody... Lola afektując oburzenie dała temuż dobitny wyraz w obec przyjaciółki i ku wielkiej konfuzji księcia wyjawiła obojgu bez najmniejszych ogródek, iż wie aż nadto dobrze o ich wzajemnej skłonności.

Wyrzucając przeniewierstwo podkomorzynie zawołała patetycznie: Radabym Waćpanią widzieć żoną tego człowieka po rozwodzie i życzę jej tyle zgryzot z nim, ile ja z nim doświadczyłam...

Podrażniony małżonek unosi się gniewem, bez namysłu podpisuje podsunięty sobie zręcznie blankiet rozwodowy i ciska takowy żonie pod nogi.

Lola dopięła celu swych pragnień — i zmieniła ton rozmowy.

Zostawszy sam na sam z mężem wysłuchała łaskawie jego prośbę, by starała się nakłonić podkomorzynę do oddania mu swej ręki i przyrzekał mu — rzecz prosta — poparcie jego zabiegów. Za usilnem staraniem książęcej pary rozwód orzeczono w okamgnieniu. Obojgu było bardzo spieszno. Księżna chciała być jak najprędzej wolną, książę marzył o powtórnym związku.

Piękna pani odstąpiła wspaniałomyślnie swe następczyni znaczną część garderoby, bielizny, pościeli i wyprawiła nowożeńców własnym kosztem huczne wesele.

Podkomorzyna zastawszy księżną, ujęła męża w kluby, energicznie wzięła się do administracji zaszarganej jego fortuny i z płochej zalotnicy przedzierzgnęła się we wzorową, szanowaną powszechnie żonę i matkę.

Tymczasem złota Lola frunęła za granicę. Młoda, piękna, bogata, a przytem ambitna i z starego wywodząca się rodu spieszyła szukać nowych przygód pod pogodnem niebem klasycznej Italji. Olśniewała tłumy wielbicieli, które otaczały ją gdyby bóstwo, żebrząc gdyby o łaskę o jedno spojrzenie. Zatrzymała się czas niedługi w Pizie, zkąd zawiódł ją ślepy traf, czy przeznaczenie do kąpiel w Liworno.

Tu znalazł się u stóp pięknej czarodziejki młody Gustaw Waza, który trzeci z swego rodu zasiadł na tronie Szwecji. Urodziwy król uległ bez walki urokowi, jaki roztaczała w około siebie nadobna Polka. Kochał ją — jak kochać zwykli królowie, zwłaszcza, gdy są młodzi i wolni od trosk panowania...

Inaczej zapatrywała się na ten stosunek dumna księżna. W pięknej jej główce roiły się marzenia o koronie, o tronie, który podzielić myślała z Gustawem. Jej piękność, spryt, urodzenie uprawniały ją do rojeń tak śmiałych. Wszak w prostej linji wywieść się mogła z pokrewieństwa z trzema królami, którzy zasiadali na tronie Polski. Przez ojca i matkę była spokrewnioną z Michałem Korybutem, z Sobieskimi i z Stanisławem Leszczyńskim.

Snując swe ambitne plany pociągnęła złota Lola za swym rydwanem rozkochanego monarchę do Florencji, a uwodząc Gustawa pięknemi słówkami, obietnicami, które nic nie mówiły, i do niczego nie zobowiązywały, pchnęła co rychle gońca do Polski po drzewo genealogiczne...

Za miły grosz usłużni heraldycy nietylko wywiedli ród Loli od czasów pogańskich, lecz nadto w niepohamowanym zapale usiłowali udowodnić, iż rodzina Godzkich pochodzi w prostej linji od gockich królów.

Na przysłanie zapylonych dokumentów oczekiwała księżna niecierpliwie w Rzymie, dokąd niebawem i Gustaw w jej ślady pospieszył.

O wieczornym zmroku oczekiwała Lola na przybycie królewskiego kochanka, którego wonnym bilecikiem zaprosiła na poufną schadzkę. Wytworny, starannie obmyślany strój podnosił i uwydatniał jej wdzięki. Reszty miały dokonać heraldyczne szpargały, ułożone w systematycznym porządku na stole...

W oznaczonej godzinie wsunął się tajemniczo młody monarcha do przybytku swego bóstwa, pewny uwięńczenia swych zapałów zwycięztwem...

Toż gdyby zimna woda podziałał w wrażliwy umysł Gustawa, heraldyczny wykład zagajony przez Lolę, a połączony z demonstracją dokumentów. Teraz już nie mógł wątpić biedaczysko, że padł ofiarą fatalnego nieporozumienia. On pragnął miłości — ona małżeństwa.

Pomięszana i rozczarowana srodze, wymknęła się królewska mość co rychlej, obiecując odpowiedź stanowczą w sprawie małżeństwa na dzień następny.

Minęła noc wśród trwożnych oczekiwań i niepewności, a gdy zaświtał poranek otrzymała Lola lakoniczny bilecik. W grzecznym, lecz lodowatym tonie oświadczył jej Gustaw, że ustawy krajowe nie dozwalają niestety władcom Szwecji na wolny wybór małżonki...

W chwil gdy to czytała, pan Gotów i Wandalów umykał co rychlej z murów wiecznego miasta.

Upokorzona, z rozdartem sercem opuszczała księżna stolicę Piotrową. Potrzeba jej było wiru zabaw, zgiełku i wrzawy, by zapomnieć o doznanym zawodzie, zagłuszyć przykre wspomnienia. Nad Sekwanę, do świetnego Paryża skierowała swe kroki urocza Lola. Poprzysięgła sobie pozostać wolną i używać swobody do syta.

Kuzyna teścia Ludwika XV. doznała uprzejmego przyjęcia na wersalskim dworze. Została damą honorową, przyznano jej prawo zasiadania na taburecie w czasie uroczystości dworskich. Uroda jej i przepych bezgraniczny, jakiemi się taczała, wzbudzały podziw w nowym Babilonie. Bez rachunku wyrzucała złoto pełnemi garściami za okno, nie licząc się wcale z dochodami. Bankierowie i wekslarze dostarczali jej pieniędzy na każde zawołanie. W końcu poczęli się niepokoić widząc kolosalne sumy marnotrawione nieopatrznie. Nastąpił obrachunek z sługami Merkurego i z niemałem zdumieniem przekonała się nasza heroina, że z olbrzymiej fortuny wywiezionej z kraju zostały jej zaledwo okruchy.

Piętnaście tysięcy dukatów gotowizny, pałac w Warszawie i kilka starostw nie na długo mogły wystarczyć przy dotychczasowej wystawie.

Należało pomyśleć o nowych resursach — o świetnem zamążpójściu.

Taką partją zdawał się być książę Karol de Nassau-Siegen, protegowany usilnie przez dwór królewski. Choć książątko gołe było jak turecki święty, a prawa jego do sukcesji po ojcu wielce problematyczne — mimo to zdecydowała się złota Lola po raz wtóry zakosztować słodyczy małżeńskiego pożycia. I znów marzyły się jej mitra udzielnej księżny w Rzeszy niemieckiej, znaczenie i skarby nieprzebrane. Smutna proza życiowa rozwiała te sny złudne. Nieraz niedostatek i upokorzenie zakołatały do książęcych podwoi. W takich razach płocha para schroniła się do gościnnej ojczyzny żony księcia Karola, by za pierwszym łaskawszym uśmiechem losu pobujać znów w wesołym Paryżu, lub w pięknej Italji. Było to — małżeństwo „z rozwagi." On szukał pieniędzy — ona tronu, choć w miniaturze. Oboje się zawiedli wzajemnie. Książę żądny nowych wrażeń, awanturował się po całej Europie. Złota Lola zabawiała się ogrodnictwem; na starość oddała się dewocji.

Z zapadłej Tynnej zakończyła burzliwe życie w roku 1800.

S. P.

wania Kopenhagi, w większej połowie już urzeczywistniony.

Ze sprawozdania ministra wojny, przedstawionego folkethingowi, dowiadujemy się, że pod Kastrup, na południe od Kopenhagi, zbudowano kosztem 775000 m. silną baterję nadbrzeżną. Na północ nad Sundem zbudowano baterję Charlottenlund, kosztem 405.000 m. Na wypadek napadu na Kopenhagę wykopano kanał od jeziora Fure i Lingby, za pomocą którego można będzie zalać dolinę Lingby, a tem samem i dostęp do stolicy od strony lądu. Koszta tego urządzenia wyniosły 2,085.000 m. Na prawej stronie tej doliny zbudowano warowne szańce, Christiansholm, na przestrzeni 730 metrów. Środka tych szańców broni wieża pancerna i dwie niższe wieże, na których umieszczono armaty szybko strzelające. Budowa szańców kosztowała 352.000 m. Także i przestrzeń pomiędzy Gjentoste a jeziorem Hunde będzie można zalać, przez tego bronić jej będą baterje ochronne. Na wyżynie, panującej nad Gjentoste, zbudowano również trzy baterje. Umieszczono tam armaty szybko strzelające na wieżycach, które mogą podnosić się i znikać. W południowej części kraju pomiędzy Kalvebodstran a Uttersleomoor ma być wybudowany wał na 15 kilometrów długi, a broniony przez 10 bateryj i 56 armat. Prócz tego urządzają tam 16 nasypów bateryjowych, z których każdy zaopatrzony będzie w 12 do 16 armat. Budowy projektowanego portu wojennego przy Sundzie jeszcze nie rozpoczęto, a tak samo i trzech nowych fortów na wyspie Amager. Fort Garderhoi, na północ od Kopenhagi, zbudowano ze składek publicznych, które pokryją także koszta budowy fortu pod Gammelmoosegard. W ten sposób mała Dania wyglądać będzie jak forteca, najeżona armatami.

Włochy w obec Francji.

Ruch przyjazny Francuzom przybiera na półwyspie apenińskim coraz to szersze rozmiary. Siedzibą tego ruchu jest Medyolan. Radykalny charakter ludności, który swój wyraz dostatecznie zaznaczył w reprezentacji parlamentarnej stolicy Lombardji, jest głównem źródłem owej sympatyi ku Francji. Ruch ten wszakże przybrał obecnie wcale poważne i drastyczne rozmiary, zwłaszcza w obec zbliżającej się chwili otwarcia wystawy paryskiej i zamierzonej podróży króla Humberta do Berlina. Rzecznikiem frankofilskich tendencyj jest mediolański dziennik *Secolo*, który z żelazną konsekwencją występuje przeciw wszystkiemu co niemieckie. Nie należy przytem zapominać, że *Il Secolo* jest najbardziej rozpowszechnionym dziennikiem we Włoszech.

Przeciwko Niemcom opozycya włoska zawarła ścisłą koalicję z Francją. Signor Sonzogno właściciel *Secolo* i milioner, który większą część roku przepędza w Paryżu, jest owym łącznikiem między radykalnemi kołami Francji i Włoch. On był właśnie tym, który w związku z swymi przyjaciółmi politycznymi, a w szczególności z ministrem handlu Micelim i z ministrem skarbu Seismit-Dodą najusilniej starał się o to, by zapewnić wystawie paryskiej jaknajwiększy współudział ze strony Włoch. Plany pana Sonzogno przewyższały podobno pod pewnym względem reprezentant Italii, jenerał Menabrea, który podobnie jak reprezentanci innych mocarstw, postanowił trzymać się na uboczu podczas uroczystości otwarcia wystawy. A to właśnie wywołało najwyższe niezadowolenie przyjaciół Francji z oficjalnej polityki Włoch wobec rzeczypospolitej.

Ten fakt wywołał również głośne w całej Europie wystąpienie Feliksa Cavallotiego, poety i radykała, który w *Secolo* wydał manifest, wzywający do demonstracji na rzecz Francji wszystkich Włochów. I on motywuje swą odezwę faktem, iż właśnie w maju, gdy pokrewna plemiennie Francja otwiera wystawę, król Humbert wybiera się w odwiedziny do Berlina. Cavalloti mówi w swej odezwie: „W dniu, w którym cesarz niemiecki powita króla Włoch, winne wszystkie liberalne stowarzyszenia włoskie, wszystkie kluby, wszystkie stowarzyszenia demokratyczne, towarzystwa weteranów, wyrazić narodową sympatję Italji prezydentowi wystawy paryskiej. Cóż znaczyć będą toasty wznoszone w Berlinie w obec faktu, iż miliony Włochów w tysiącach telegramów wyrażą swe sympatje dla Francji?"

W końcu znany deputowany Alzacji Antoine wyraża w *Secolo* współplemiennym Włochom swój braterski afekt, i wzywa ich, by wyrzekli się potrójnego aljansu. Antoine kończy swą enuncjację gratulacyą dla wybranego świeżo do parlamentu z Apulii trydentczyka Imbrianiego, z powodu jego przyjaznego dla Francji stanowiska.

Rosja i Austrja.

Now. Wremja zamieszcza zjadliwy i pełen fałszów artykuł, skierowany przeciw Austro-Węgrom, który tu przytaczamy. Artykuł ten świadczy, że rząd rosyjski pokłada nadzieje w świętojurcach czyli partji moskalofilskiej w Galicji, jest za tem ostrzeżeniem dla nas w czasie, gdy wybory do Sejmu są tak bliskie.

Jestto idjotyczno-arogancki artykuł, który niewątpliwie społeczeństwo nasze należycie zrozumie i pojmie jak powinniśmy się zachować w obec tych Rosinów, którzy są właściwie Moskalami:

„Dla każdego, kto pilnie śledził wypadki, zachodzące od początku roku bieżącego w Austro-Węgrzech — powiada *Now. Wrem.* — dziwnem się musi wydać przypomnienie owej roli decydującej, jaką miała odegrać monarchja Habsburgów, w charakterze celnika i ligi pokojowej. Nie łatwo też wyobrazić sobie teraz, że nie dalej, jak przed rokiem, w Wiedniu marzono o stanowczej walce z Rosją na półwyspie Bałkańskim i o poparciu Niemiec w bliskiej, jak się zdawało wówczas, wojnie tego mocarstwa z Francją. Niemniej dziwne robi wrażenie przypomnienie owego natarczającego efektu, jaki sprawiały wiadomości o naradach wojennych w Wiedniu, o powiększaniu sił zbrojnych Austro-Węgier i ściąganiu znacznej liczby wojsk cesarza Franciszka Józefa nad granicę rosyjską.

„Dzisiaj patrzymy na wypadki całkiem innej natury. Opozycja, z jaką przyjęto w Węgrzech nową ustawę wojskową i katastrofa w Mayerlingu; nierozstrzygnięta dotąd sprawa następstwa tronu; zaburzenia uliczne w Peszcie oraz kryzis ministerjalna; wreszcie ostatnie zdarzenia na ulicach Wiednia; jednocześnie rozwiązanie siedmiu sejmów prowincjonalnych i ewentualne wybory do nowych; przygotowywanie się Rusinów galicyjskich oraz Słowian w Istrji do energicznej walki z kandydatami rządowymi — oto, z czem ma do czynienia rząd monarchji Habsburgów, który tak niedawno jeszcze miał nadzieję, że całej swej energji i środków, jakiemi rozporządza, użyje do walki z Rosją dla ostatecznego wyparcia z półwyspu bałkańskiego zwycięzców Turcji z roku 1877—1878.

„Korespondent nasz z Wiednia pisze że w stolicy Austro-Węgierskiej zapanowało teraz usposobienie bardziej konserwatywne nietylko pod tym względem, że postanowiono powstrzymać się od wszelkich przedsięwzięć ryzykownych, ale że w ogóle uznano za rzecz właściwą powrócić do umiarkowania i rozsądku. Skłonni jesteśmy wierzyć temu najzupełniej.

„W Wiedniu powinni przecież pojmować, że chwila obecna nie jest odpowiednią do rzeczy ryzykownych, o których tam marzono podczas trwania pierwszego miodowego miesiąca związku austro-niemieckiego. Gdyby ludzie, stojący u steru rządu rządzili się zawsze mądrą logiką przysłowia rosyjskiego: „stosój chód do ubiorn", to rzecz prosta, że dyplomacja austro-węgierska starałaby się teraz przedewszystkiem o zbliżenie się do Rosji, ale całe nieszczęście, że hr. Kalnocky posunął się zbyt daleko w swej polityce, utrudniającej możliwość takiego kroku, bez niebezpieczeństwa dla centralnego ministerjum monarchji. Prawdopodobne odroczenie delegacji aż do jesieni świadczy najlepiej, jak dalece zaplątał się w swej polityce pierwszy minister cesarza Franciszka Józefa. Hr. Kalnocki obawia się perspektywy wyjaśnień dyplomatycznych w delegacjach, które gdyby się odbyły teraz, to przypadłyby właśnie nieomal jednocześnie z wypadkami w Serbji i Rumunji. Oczywiście hr. Kalnoky nie zdecyduje się na oświadczenie, że Austro-Węgry nie mogą powstrzymać kierunku, jaki zapanował w obu krajach wymienionych. Wywołałoby to formalną burzę parlamentarną i gwałtowne napaści rusofobów, przemawianie zaś w tonie miłym dla tych panów byłoby rzeczą nader nieostrożną.

Należy też przewidywać, że dla zamaskowania swej bezsilności dyplomacja wiedeńska użyje małych intryżek, w których odegrają być może raz jeszcze pewną rolę i b. król Milan i Ferdynad Koaurski austrofile rumuńscy. Nic innego nieprzewidujemy.

Zjazd katolików.

Wiedeń 1. maja.

Wieczorem wczoraj odbyło się wśród ogromnego współudziału uczestniczących w wiecu pierwsze zebranie uroczyste. Hr. Bloome zagaił posiedzenie, zawiadamiając obecnych, iż otrzymał od sekretarza papieża jako odpowiedź telegram, w którym Ojciec św. udziela członkom wiecu proszonego przez nich błogosławieństwa. Uznając ważność oświadczeń wiecu katolickiego w sprawie położenia obecnego Stolicy apostolskiej, papież znalazł pociechę w tej manifestacyi synowskiej miłości.

Poseł do sejmu Cahensky z Niemiec pozdrawia zebranie w imieniu Windthorsta, oraz oświadcza, iż jeżeli państwo niemieckie lub austryackie miałoby kiedykolwiek być zaczepione, wówczas oba mocarstwa powinneby stanąć jedno obok drugiego, a nie występować przeciw sobie.

Następnie przemawiali dyrektor seminaryum Müller, hr. Bloome, który poświęcił kilka słów pamięci Leona Thuna, oraz dep. Kathrein, poczem zamknięto posiedzenie, na którem byli obecni kardynał Ganglbaner i liczni dostojnicy Kościoła.

Sekcya wiecu katolickiego dla spraw społecznych przyjęła rezolucyę, iż zezwolenie na nowe przedsiębiorstwa przemysłowe ma być zależnem od niektórych warunków, a mianowicie od powagi i zdolności istnienia przedsiębiorstwa oraz nieskazitelności przedsiębiorcy. Następnie nowe przedsiębiorstwo nie powinno nagle pozbawiać pracy całych części ludności. Oprócz tego uchwalono rezolucję w sprawie dalszego zredukowania w niektórych zakładach przemysłowych maksymalnej liczby godzin pracy, oraz rozciągnięcia odnośnych postanowień na służących w zakładach transportowych i komunikacyjnych, tudzież zupełnego zakazu nocnej roboty kobiet w fabrykach.

Przewodniczący sekcji szkolnej prałat Karlon w serdecznych słowach powitał zebranie i zaprosił na wiceprezesa Jana Stadnickiego. Abel, Jezuita, w świetnej półtory godziny trwającej mowie referował wnioski komitetu szkolnego. Stadnicki uzasadniał poprawki o nauce religji w szkołach i przy seminarjach nauczycielskich. Mowa ta sprawiła silne wrażenie tak formą, jak treścią swoją. Mowca zaznaczył między innemi, że katolicy w Krakowie i we Lwowie zaprowadzili nieznane w innych prowincjach internaty. Wywiązała się następnie żywa dyskusja, po której jednogłośnie przyjęto rezolucje Stadnickiego i Popiela.

Sekcja sztuki uchwaliła jednogłośnie zakładanie muzeów sztuki diecezjalnych. Przemawiał ks. Skrochowski, stawiając wzór muzeów w Holandji.

Sekcja prasy przyjęła wnioski celem zniesienia stempla na dzienniki, ułatwienia ruchu dzienników przez zakłady pocztowe, wspierania przez ludność prasy katolickiej, oraz co do należnego papieżowi poszanowania i działania w celu zgody czynnych w interesie katolicyzmu dziennikarzy, ostatecznie w sprawie założenia ewentualnego związku publicystów katolickich.

Podkomitet „towarzystw dobroczynnych" przyjął rezolucję, polecającą szczególnie stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, tudzież dzieło kardynała Lavigerie, celem oswobodzenia niewolników afrykańskich. Następnie przyjęto rezolucje, aby wiec katolicki dał komitetowi zlecenie zbierania składek na rzecz cierpiących okrutną nędzę zakonnic ze zniesionych we Włoszech klasztorów.

Na posiedzeniu sekcji przemawiał ks. Chotkowski o prześladowaniach unitów i podniósł obojętność prasy europejskiej w tej mierze. Mowa wywarła wielkie wrażenie. Uchwalono podawać wiadomości tego rodzaju w prasie katolickiej.

D. 1. bm. mieli Polacy zbiorową audjencję u nuncjusza, który rozmawiał z każdym z uczestników, dziękował za zaszczyt odwiedzenia go i zapewniał o miłości papieża dla Polski. Odbyła się również zbiorowa audiencja u Ganglbauera, który cieszył się z gorliwości katolickiej Polaków.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek (3.): Znalezienie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 4. min. 45, zachód o godzinie 7. min. 9.

Z życia towarzyskiego. W Przemyślu odbył się ślub p. Müllera de Sturmthal, kapitana inżynierji, z p. Aloj[illegible] P[illegible]llini, córką Fryderyka de Pollini, kom[illegible] twierdzy tamtejszej. Związkowi temu po nader pięknej i wzniosłej przemowie pobłogosławił ks. biskup Łukasz Solecki, w asystencji licznego duchowieństwa.

W sprawie medalu pamiątkowego dr. F. Smolki, odbędzie się dziś w Kole literacko-artystycznem o godz. 7. wieczorem posiedzenie, na które raczą się członkowie komitetu ze względu na ważność przedmiotu licznie zebrać.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 14 8°C., najwyższa + 20 0°C., najniższa + 9 5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 15°C., niebo w części pogodne, a powietrze wilgotne i skłonne do burzy; opad co najwyżej nieznaczny.

Dzień imienin swego dyrektora p. Zygmunta Hałacińskiego obchodzili zecerzy i uczniowie drukarni *Dzien. Polsk.* w sposób uroczysty. P. Hałaciński w krótkim czasie potrafił sobie zjednać ich sympatję, to też ze względu na ten charakterystyczny objaw fakt powyższy zapisujemy.

Konfiskata. Krakowska prokuratorja państwa skonfiskowała broszurę „Problemat słowiański"; napisał Edward Bogusławski. Kraków, drukiem W. Korneckiego, 1889.

Doktorat. Pp. Gustaw Adolf de Kaden i Józef Karol de Kaden, obaj rodem z Krakowa, otrzymali na krakowskim uniwersytecie stopień drów praw.

Skonfiskowany numer „Śmigusa" (porządkowy 9-ty 1 maja 1889) przedstawia się korzystnie, acz kolwiek c. k. Prokuratorja położyła swoją ciężką rękę na jednym z najlepszych elaboratów w tym numerze; na sprawozdaniu z „Uroczystego posiedzenia rady miejskiej"... W 16 ciętych wierszach obwiedzionych ramką żałobną opowiada czytelnikom skarcony tak dotkliwie „Śmigus" ten swój pierwszy konflikt z c. k. stróżami sprawiedliwości austrowęgierskiej, a o ile mu to na dobre wyjdzie... okaże przyszłość. Tymczasem z obowiązku sprawozdawcy notujemy, że oprócz udatnego portretu p. Zyg. Dembowskiego, nowoobranego prezesa Towarzystwa kred. ziemskiego, zawiera ten numer „Smigusa", szereg wybornych rycin z tekstem społeczno-satyrycznym, wśród nich trafną sylwetkę naszego poety i dramaturga p. Aurelego Urbańskiego umieszczoną nad prześliczną „prośbą" Smigusa, aby go tenże „nie stawiał publicznie — razem z owadami"... Treść nieilustrowana w tym numerze dostraja się wyśmienicie do ilustrowanej.

W sprawie Muzeum w Rapperswylu, pisze do *N. Ref.* Z. Miłkowski (J. T. Jeż) co następuje: Władysław hr. Plater umarł. Pozostało po nim przez niego założone Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu, zawierające w sobie zbiór drogich nam i od zatraty ocalonych pamiątek przeszłości naszej, zawierające w sobie księgozbiór i dokumenty. Jest to instytucja pamiątkowa i naukowa zarazem, która każdego Polaka, jakiemi by nie były przekonania jego, obchodzić winna. Chodzi o utrzymanie instytucji tej. Sp. Plater posiadał zalety i wady. Polskę ukochał nad wszystko, dla niej *żył* i do ostatniej życia swego chwili pracował; lecz zidentyfikował ją z osobistością swoją i nie przypuszczał do pracy spólników. Wierzył w Polskę i w nieomylność własną. Ztąd wynikło, że zakład, który się bez pomocy ogółu polskiego obejść nie mógł, na jego wyłącznie pozostał barkach. Na barki zaś jego był to ciężar nad siły. Ani majątek osobisty nieboszczyka, ani uzdolnienia administracyjne założyciela, który był dyrektorem, podołać nie były w stanie zadaniu, gdy śp. Plater, odpychając wszelakie krytyki, uwagi i wskazówki, zraził opinję publiczną i pozostał w odosobnieniu. Obecnie jednak — on sam... usunął się. Pozostało Muzeum. Pozostała fundacja stypendjalna śp. Krystyna Ostrowskiego. Ma i to pójść na marne? Nie staćże Polski na to, ażeby upaść nie dała instytucji, niosącej jej chlubę i pożytek?

Z śmiercią Platera umilknąć powinne wszelkie zarzuty i pretensje, tyczące się jego osoby. Ułomności człowieka poszły do trumny. W chwili tej nie wiemy jeszcze, czy i jakie nieboszczyk rozporządzenia zostawił. W każdym jednak razie śmierć jego opinję publiczną i ogół polski powołuje do pełnienia obowiązku, polegającego na czuwaniu nad rzeczami polskiemi — nad inwentarzem ojczyzny naszej.

Posiadamy instytucje, których to jest obowiązkiem specjalnym: Towarzystwa naukowe. Akademję, Sejm wreszcie — po nad tem zaś wszystkiem — opinję publiczną. Do tej ostatniej zwracam się, wskazując jej sprawę, jakem się na początku wyraził: „bardzo ważną i naglącą".

Uroczysty obchód 3. maja. Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł" w Nowym Sączu urządza we własnym lokalu w dniu 3. maja 1889 wieczorek deklamacyjno-muzykalny. — Początek z uderzeniem godziny 8 wieczorem.

Agitacja moskalofilska. W Tyśmienicy przeszło onegdaj 10 rodzin włościańskich z wyznania gr.-kat. na prawosławie. Starostwo wysłało na miejsce komisję celem zbadania przyczyny.

Rada nadzorcza Towarzystwa ochrony Tatr polskich na posiedzeniu dnia 30. kwietnia br. wybrała prezesem Eustachego ks. Sanguszkę, zastępcą prezesa dra Władysława Markiewicza, sekretarzem dra Lesława Borońskiego, wybrano również dyrekcję, której skład ogłosimy po przyjęciu wyborów przez wybranych.

Śmiałą kradzież popełniono u hr. Romanów Potockich w Wiedniu. Oto podczas nieobecności hrabstwa zjawił się jakiś młodzieniec i oświadczył służącemu w przedpokoju, iż chce mówić z kamerdynerem. Służący wskazał mu drzwi; młodzieniec wszedł niemi i zwróciwszy się do salonu, zabrał kilka kosztownych przedmiotów i wyszedł najspokojniej drugiemi drzwiami, prowadzącemi na ganek. W dwa dni później, służąca z kuchni, powróciwszy z miasta, opowiadała z wielkiem uradowaniem, iż widziała na ulicy tego złodzieja, jak zajadał „wursztla". Dotąd go nie uchwycono.

Złota róża. Ceremonja poświęcenia „złotej róży" — którą, wiadomo, że jako szczególniejszą odznakę papieże udzielać zwykli monarchiniom i księżniczkom krwi katolickich panujących domów, a którą właśnie w tych dniach doręczyć ma cesarzewiczowej Stefanji nuncjusz Galimberti od Ojca św. — odbywa się w następujący sposób: Zawsze w czwartą niedzielę wielkiego postu papież w pełnym stroju pontyfikalnym odprawia najpierw nad nią stosowne modlitwy, poczem namaszcza ją balsamem, posypuje piżmem, okadza kadzidłem i składa na ołtarzu, gdzie leży przez cały czas odprawiania mszy św. Już w XII. wieku podczas procesji zazwyczaj w dzień ten odbywanej, papieże trzymali złotą różę w ręce. Który z nich jednak wprowadził zwyczaj obdarzania księżniczek złotą różą, Innocenty IV., czy Aleksander VI., lub Juljusz II., nie wiadomo na pewne. Historycznie stwierdzono tylko, że Urban V. w r. 1367 królowej Joannie Neapolitańskiej, gdy do Rzymu 16. października wjeżdżała, złotą różę wraz z poświęcaną w święta wielkanocne szablą ofiarował. Królowa za zezwoleniem papieskiem szablę tę darowała obecnemu również w Rzymie królowi cypryjskiemu. Odtąd już rokrocznie dawali papieże katolickim księżniczkom złote róże, a czasem otrzymywali ją i książęta. W roku 1518 dostał ją od papieża Fryderyk Mądry, jako zachętę do gorliwszego prześladowania protestantyzmu. W nowszych czasach otrzymało szczególną tę odznakę wyjątkowo kilka osób, nie należących do rodów panujących, jak np. śpiewaczka Zofja Cruvelli.

Cudowna... małpa. W Londynie obecnie pokazują małpę, grającą na skrzypcach. Wirtuozka (jeżeli ją tak nazwać można) posiada w repertuarze swoim sześć maleńkich sztuczek. Do występu publicznego przygotowywano ją przez dwa lata. Trudy jednak nauczycielowi jej opłaciły się sowicie, gdyż publiczność angielska przesycona koncertami zwykłemi na małpie występy zbiera się tłumnie. Znalazł się także i recenzent, który (dla żartu naturalnie) ocenił grę niezwykłej artystki i z całą powagą twierdził, iż przez dwa lata i człowiek się więcej porządnie nie nauczy... Inny znowu (a był to humorysta) żałował, iż małpy nie nauczono grać na fortepianie, gdyż wtedy mogłaby sama jedna wykonywać utwory pisane na cztery ręce.... Co do kostjumu, niezwykłą wirtuozkę ubierają we frak i biały krawat... Czy jej w tem ładnie, gazety z których zaczerpnęliśmy wiadomości o małpim talencie, nic a nic nie wspominają....

Nerli. W pewnym klasztorze, z okazji świąt wielkanocnych, wyprawiano ucztę, na którą przyniesiono z piwnicy klasztornej rozmaite wina. Między flaszkami, które podano do stołu, jeden z braci znalazł butelkę, mieszczącą ciężki ciemny płyn, a zaopatrzoną niezgrabnym, białym napisem: „Nerli." Biedzono się bardzo nad tem, coby to mogło oznaczać, gdy przeor, znany z rozumu i przenikliwości, obiecał wyjaśnić zagadkowe miano. Napis ten, twierdził przeor, obejmuje inicjały oddzielnych zdań, opiewających historję skutków, jakie zawartość danej butelki wywiera. I tak, gdy się butelkę roztworzy i rozleje płyn w kieliszki, *non est sermo inter fratres* (nie ma rozmowy między braćmi), lecz gdy tylko przyłożyli usta do kielichów, *emiserunt sermones* (zaczęli mówić) i po kilku łykach *risum fecerunt* (zaczęli śmiać się i żartować). Dalsze libacje wywołały pomięszanie się języków tak dalece, iż *linguis variis loquebantur* (mówiono rozmaitemi narzeczami), a gdy pomimo tego pito w dalszym ciągu, *iit qui potuit, qui non potuit, jacebat* (szedł, kto mógł, a kto nie mógł, legł). Bracia przyjęli z wielkiem uznaniem tłumaczenie przeora i co do joty zastosowali się do jego programu.

Awans majowy w armji. (*C. d.*) Dalej przeniesieni: Ks. Głodziński Sebastjan, kapelan II. kl. z okręgu Serajewa do okręgu krakowskiego.

Starsi lekarze: dr. Kulczycki Aleksander z szpitala garn. w Temeszwarze do 70 pp., dr. Hoffmann Hugo z szpitala garn. w Wiedniu do 3 p. uł., podporucznik rachmistrz Piech Ludwik z 30 pp. do 4 bat. pion., podporucznik rachmistrz Popov Lazar z 1 p. art. do 56 pp., wojskowy radca rachunkowy Ogiegło Jan z 13 korpusu do komendy zadarskiej, oficjał rachunkowy I. kl. Grzywiński Władysław z intendantury I. dyw. piesz. do rachunkowego oddziału w min. wojny, wojskowy oficjał prowiantowy Raszin Józef z mag. prow. lwowskiego do magazynu praskiego, wojskowi akcesiści prowiantowi Haupt Franciszek z mag. w Tarnowie do mag. w Wiedniu i Quirsfeld Wiktor z magaz. lwowskiego do mag. w Riece, wojskowy oficjał rachunkowy budowniczy II. klasy Hasenay Karol z dyw. inż. w Krakowie do takiejże dyr. Pietrowaradynie, wojskowy oficjał rachunkowy budowniczy III. kl. Wiesbauer Antoni z dyr. inż. w Gracu do takiejże dyw. w Krakowie. Do czynnej służby przeniesiony z rezerwy, wojskowy akcesista rachunkowy budowniczy Kropatsch Wiktor z dywizji inż. w Przemyślu.

Urlopowany na rok rotmistrz I. kl. Szamety Władysław z 3 p. uł.

Mianowani: Jenerałem zbrojmistrzem *ad honores* fmp. Henryk br. Giesl von Gieslingen, inspektor żandarmerji, rzeczywistym jenerałem zbrojmistrzem fmp. Daniel br. Salis-Soglio, jeneralny inspektor inżynierji.

Jenerałami majorami mianowani pułkownicy: Adolf Kirsch z 56 pp. i August Tempis z 30 pp. wojskowy komendant m. Lwowa.

Pułkownikami mianowani podpułkownicy: Adolf Roderer z 15 pp., Ludwik Gröller z 9 pp., Teodor Glazer z 56 pp. i Józef Sochaniewicz Swiplaski z 90 pp.

Podpułkownikami majorowie: Maurycy hr. Attems w korpusie sztabu jeneralnego, Alojzy Bux z 30, Jan Tusch, Józef Boniewski z 89, Adolf Schadek z 27, Karol Hofmann z 90, Adolf Odolski z 58, Juljusz Albrecht z 77, Franciszek Grimm z 77 przy 45, Feliks Weber z 20 przy 40, Wiktoryn Steinbrecher z 15 pp.

Majorami kapitanowie I. kl.: Hugo de Balthazar szef jen. sztabu komendy fort. w Przemyślu przy korp. sztabu jen., Antoni Spaczek z 102 przy 40 pp., Jan Kantz z tyrol. pułku strz. przy 58 pp., Ferdynand Siegert z 45, Henryk Chitry Freyselsfeld z 34 przy 26, Adolf Waniczek z 20, Rudolf Zichardt z 90, Juljusz Padlewski Skorupka z 55 pp., Józef Döller z 13 pp. przy 4 bat. strzelców w charakterze komendanta, Ferdynand Milaczek z 15, Antoni Paulucci delle Roncolo z 11 przy 45, Oskar Schadek z 24, Karol Dunst Adelshelm z 42 przy 77, Aleksander Czajkowski Berynda z 57, Sebastjan Spaczil z 92 przy 58, Rudolf Ullrich Helmschild z 10 pp.

Rotmistrze I kl. Roderyk hr. Arz Vasegg, w artylerji kapitan I. kl. Józef Servin z 1 p.

W korpusie oficerskim zarządu budowniczego kapitan I. kl. Franciszek Mały dyr. inż. w Czerniowcach.

Kapitanami I. kl. kapitanowie II. kl.: Terlikowski Jan z 30, Mirzeński Kazimierz z 15, Wessmann Jan 95, Samz 58, Zergollern Paweł z 45, Fiałkowski Piotr z 58, Sathinowich Ignacy z 90, Kastner Józef z 9 pp. Lefner Stanisław naucz. niższej szkoły realnej wojsk. w Eisenstadt. Zajączkowski Walentyn z 55, Brauner Józef z 30, Kloc Michał z 80, Hrabik Henryk z 20, Karže Paweł z 41, Wölfl Gottlieb 56, Czech Wacław z 95, Kiszczukiewicz Aleksander i Tuffek Tytus z 24, Schaff Maksymiljan z 30 przy 15, Dolszak Jakób z 55, Buczic Bazyli z 51, Fiedler Jan z 20, Schimak Eugenjusz z 15 pp.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy budowie nowego gmachu pocztowego spadł z rusztowania z wysokości 2. piętra murarz Marcin Iwaniszyn liczący lat 20, stanu wolnego. Skonstatowano, iż w rusztowaniu był otwór, w który wpadł nieszczęśliwy robotnik. Natychmiastowej pomocy lekarskiej udzielili mu drowie Szuszkiewicz i Gostyński a następnie odstawiono go do głównego szpitala. Na razie nie zdołano zbadać, jakiego rodzaju uszkodzenia cielesne odniósł Iwaniszyn i czy grozi niebezpieczeństwo jego życiu. Stracił on chwilowo mowę i ma skaleczoną silnie głowę.

Podrzucenie dziecka. Przytrzymano onegdaj Marję Łozińską, która w przeciągu ostatnich kilku dni dwukrotnie podrzuciła swoje 3 tygodniowe dziecko. Wyrodną matkę uwięziono.

Siłą mocą! Dopiero przy pomocy policjantów zdołano onegdaj kilkudziesięciu biedaków wyrugować z ogrzewalni miejskiej, przy ulicy Kleparowskiej. Nie chcieli oni dobrowolnie opuścić tego bezpłatnego pomieszkania, zajmowanego przez całą zimę.

Sztuki plastyczne podczas międzynarodowego popisu w roku bież. w Paryżu figurować będą na trzech odrębnych wystawach. Na pierwszej z nich (*exposition retrospective*) ujrzymy wybór arcydzieł francuskiej sztuki plastycznej, powstałych między r. 1789 a r. 1889; druga obejmie dzieła francuskich i obcokrajowych artystów, powstałe w ciągu ostatnich lat dziesięciu; trzecia wreszcie będzie, nieco przyspieszoną, zwykłą doroczną paryską wystawą, znaną dobrze pod nazwą „Salon". Wiele trudności przedstawia skompletowanie pierwszego zbioru, gdyż ten i ów posiadacz istotnego arcydzieła, nawet na czas krótki niechętnie się z niem rozstaje. Niektórym z żyjących i wysoko cenionych francuskich artystów, zamknięto wrota pierwszej ze wspomnianych wystaw, np. świetnemu portreciście Lefebvre'owi; widać z tego, jak skrupulatny wybór komitet uczynić zamierza. Détaille daje na pierwszą z tych wystaw dwa obrazy: „Przeciągające wojsko" i „Rekonesans", znajdujący się w galerji luxemburskiej rysunek, przedstawiający „Poświęcenie opery". Widocznie są to dzieła przez samego artystę uznane za najlepsze; na drugiej wystawie znajdzie się między innemi głośny jego „Sen", nagrodzony na ostatniej wystawie paryskiej i zakupiony przez rząd za śmiesznie niską cenę 5000 fr. Henner maluje znowu przeznaczonego do tegorocznego salonu „Chrystusa", na pierwszą wystawę daje swoją „Biblis". W skład rzeczoznawców i sędziów dla międzynarodowego oddziału drugiej (dziesięcioletniej) wystawy wchodzą pp.: Lafenestre konserwator muzeum Luwru, malarz A. Maignan, twórca nagrodzonego olbrzymiego obrazu „Głosy dzwonów", malarz Heilbuth, malarz Liebermann, malarz Józef Chełmoński, malarz Schenk, znany krytyk Maurycy Hamel, rzeźbiarz Antokolski, rzeźbiarz Rodin, architekt de Beaudot i miedziorytnik Goeneutte.

Państwo żydowskie. Niemałe wzburzenie w kołach żydowskich za granicą wywołał artykuł p. n. „Inwazja", zamieszczony niedawno w piśmie francuskiem *Stambul*, wychodzącem w Stambule. Autor ostrzega rząd turecki przed napływem żydów do Palestyny, którzy z namowy i za pomocą rządów Niemiec i Austrji gromadzą się tu celem założenia z czasem pod protekcją owych rządów państwa żydowskiego.

W kasynie wojskowem po koncertach, które się odbędą 5. i 12. maja br., zaaranżowane zostaną tańce.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc marzec i kwiecień rb., nadesłane nam przez skarbnika dr. Bernarda Goldmanna, wykazuje:

Dochody: Henryk Kruszewski rocznie złr. 12, Jan Czerszyk półrocznie 5, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za marzec 4·60, za kwiecień 6·60, uczennice VIII klasy jednej ze szkół lwowskich przez panią Longchamps 10, Maciej Serwatowski 5, Leszek Dąbczański 5, Łukasiewicz za marzec 1, z *Dziennika Polskiego* 67·35, z *Gazety Narodowej* 3, z *Kurjera Lwowskiego* 1, z *Gazety Przemyskiej* 2, przez deleg. Alfreda Steckiego, Tytus Kielanowski 15, — ogółem wpłynęło 137 złr. 55 cnt.

Wydatki: W miesiącu marcu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe w kwocie 331 złr., zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 45 złr.

W miesiącu kwietniu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe, nadzwyczajne i świąteczne w kwocie 596 złr., zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 85 złr.

Nadwyżkę wydatków z tych dwóch miesięcy w ogólnej kwocie 920 złr. pokryto z zasobów kasowych, które z tego powodu prawie całkowicie wyczerpane zostały.

Składka. Do administracji naszego pisma nadesłał na budowę kopca Unji, zebraną przy święconem i grze towarzyskiej, p. Czapara — z Mitulina złr. 4·80.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Dyrekcji teatru powiodło się zaangażować pannę Arnoldsohn na dwa przedstawienia operowe. Panna Arnoldsohn wystąpi w „Mignon" w której to operze grała w Paryżu 40 razy. W akcie drugim śpiewa wkładkę umyślnie dla artystki przez Thomasa napisaną. Drugą operą będą „Hugenoci".

Przedstawienie popołudniowe skończyło się przed godziną siódmą. Wieczorem o godzinie ósmej rozpoczęło się drugie przedstawienie na które tłumnie stawiła się „góra." „Złudzenia optyczne, elektromagnetyczne i magiczne" p. S. Annetelego nie odznaczają się nadzwyczajną zręcznością, acz z drugiej strony nie grzeszą karygodną niezgrabnością. Jest to „magik" średniej miary, jakich widzieliśmy już wielu.

Sigrid Arnoldson wystąpi jako „Mignon" w sobotę a jako królowa w „Hugonotach" w poniedziałek.

(*En.*) **Koncert.** Panna Sigrid Anoldson sprawiła nam niespodziankę. Portrety jej od miesiąca rozmieszczone są po wszystkich możliwych oknach sklepowych, przyzwyczaiły nas do tej wspaniałej twarzy mitologicznej bogini, na jaką na owych portretach szwedzka primadonna wygląda. Tymczasem w rzeczywistości jestto najmilsza, najłagniejsza osóbka, drobnych kształtów, niesłychanie wdzięczna w ruchach, pełna uroczego wyrazu w twarzy — jednem słowem czarująca panienka. O głosie również inaczej wnioskować było można, gdyby nie przekonanie, iż koloraturowa śpiewaczka nie może posiadać głosu wielkiego... Tak, jednakże panna Sigrid ma głosik mniejszy, niż można było przypuszczać... Wadą to wcale nie jest. Włada nim bardzo dobrze, a nadaje swym piosnkom tyle wdzięku, że słuchacz może równie zapomnieć o świecie Bożym, jak akompaniator o nutach... Niespodzianka leży też w tem, że po dość silnej, a prawdę powiedziawszy nieco podejrzanej reklamie, znaleźliśmy w pannie Arnoldson, nie pozującą na wielkość primadonny, ale artystkę traktującą śpiew nader sumiennie; z prawdziwem uczuciem niezbyt może głębokiem, ale naturalnem, ze szkołą nie olśniewającą, ale bardzo dobrą. Jestto nie gwiazda, ale gwiazdka mrugająca tak wdzięcznie, tak poetycznie, że chwyta za serce wszystkich bez wyjątku starych i młodych, muzykalnych i t. zw. profanów. Na dzień pierwszego maja trudno zapragnąć aparycji równie wiosennej... Biorąc rzecz cokolwiek uchwytniej, zapisujemy, iż p. Arnoldson nadzwyczaj pięknie śpiewała piosnki (zwłaszcza Griega), bardzo ładnie Mozarta, chociaż cokolwiek za chłodno, i dobrze mazurka, oraz arję z Dinory. Przyznajemy się, iż występu nadobnej śpiewaczki w „Mignon" nader ciekawi jesteśmy.. Kończąc sprawozdanie notujemy, iż w koncercie wzięły udział uzdolnione uczennice p. Marka: panny Koziełówna i Lickendorfówna, oraz wyborny akompaniator p. Fr. Neuhauser.

Koncert konkursowy „Lutni“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5. bm. o pół do 5. w sali „Sokoła“, ze współudziałem chóru męzkiego i damskiego „Lutni“, panny Wandy Charlemont, artystki dramatycznej teatru lwowskiego, skrzypka p. Hargesheimera, oraz orkiestry pułku 55. pod batutą p. Bachó. — Bilety na ten pierwszy tego rodzaju koncert, są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w handlu p. Krimmera, tudzież przy kasie przed rozpoczęciem koncertu.

Próba jeneralna koncertu „Lutni“ odbędzie się w sobotę o godz. 7. Zarząd uprasza członków o zebranie się w komplecie.

Z izby sądowej.

Warszawa 29. kwietnia.

(*Pinczowski proces wojskowy o podpalenie*).

W styczniu 1885 r. odebrał jenerał-gubernator warszawski denuncjację, że naczelnik powiatu, Nikanow Kosteckij, dla zamaskowania śladów nadużyć przy poborach wojskowych w Pinczowie, polecił zniszczyć dokumenty urzędu za pomocą pożaru. Z tego powodu wytoczono owemu panu śledztwo, którego wynikiem jest akt oskarżenia tej treści:

W r. 1884 doniósł Nikanow Kosteckij gubernatorowi, że oficyna drewniana, w której mieściła się część aktów, zniszczała przez pożar, który według jego relacyj, powstał z podpalenia.

Tymczasem, okazało się, że zgorzał tylko dach na oficynie, w której był urząd, a w ruchomościach szkód żadnych nie poniesiono. Pożar wybuchnął pomiędzy godz. 11-tą a 12-tą w nocy, na strychu ponad urzędem, a mianowicie w sieni, w otworze, prowadzącym na strych. Płomień był wcale nie wielki i łatwo go było kilkoma wiadrami doszczętnie zgasić. P. Kostecki atoli rozkazał wynosić akta. Przez ten czas, w nieobecności straży ogniowej, która nadjechała później, ogień zdołał objąć dach cały. Kilku ludzi zniosło dwa albo trzy razy część akt po schodach, pozostałe zaś papiery były wyrzucane przez okno na dach pierwszego piętra, a z dachu zdejmowane przez żołnierzy. W ten sam sposób wyrzucano akta z archiwum znajdującego się w pomienionej oficynie. Cała ta manipulacja była zbyteczna, ponieważ mały i nie groźny pożar wkrótce stłumiono. Za dowód braku niebezpieczeństwa posłużyć może ta okoliczność, iż nikt z osób zamieszkałych w tejże oficynie, nie wynosił swoich rzeczy. Swiadkowie zaoczni opowiadali że akta i księgi, wyrzucane przez okna, nie paliły się i nie były przez ogień trawione, a jeżeli nawet zapalały się od iskier, to je natychmiast gaszono. Przy układaniu ich na ziemi, ulegały one w pewnej mierze abłoceniu i deptaniu, ale prędzej pojedyńcze papiery, niż zeszyte akta i księgi. Nic zginąć nie mogło, ponieważ miejsce wypadku opasane było łańcuchem żołnierzy; po wypadku akta przeniesiono z powrotem do biura, a przenosin pilnował referent urzędu Fiszel Kapuściński. Właściciel domu zaraz rzucił podejrzenie na pisarza gminnego Hipolita Weissa, który pracował w urzędzie wieczorem bezpośrednio przed wypadkiem.

Prócz tego wypadku, były dawniej trzy usiłowane podpalenia urzędu, co do których zaniechano dochodzenia i nie zawiadomiono władz sądowych. Raz podłożono ogień w śmietniku przy bramie. Innym razem — w miejscu ustępowem pod sufitem, gdzie zatknięto pęk słomy i zwitek gałganów. Trzecim razem zauważono ogień na dachu komórki w podwórzu sąsiedniego domu. Z dachu tego czuć było mocny zapach nafty a pod dachem znaleziono zapałki i kawały gałganów nasyconych naftą. Tym samym płynem polane były wejściowe drzwi urzędu.

Wiadomości o ostatnim pożarze przesłał był p. Kostecki do p. gubernatora, z prawdą niezgodne, usiłując zasłonić Wejssa od podejrzeń.

Inkwirentowi zaś doniósł, jakoby spaliło się dwie albo trzy paczki spraw, czego nie było, a nawet być nie mogło. Porządkowali sprawy Kapuściński i Wejss pod okiem Kosteckiego. Księgi zaś i akta uszkodzone są nietylko wypadkowo przez pożar, lecz umyślnie i różnymi sposoby. Wydzierano arkusze, oddzierano je z brzegów albo i ze środka, a najczęściej w miejscach, zawierających wiadomości o wylosowanych numerach, zalewano je atramentem, zacierano błotem, skrobano albo wypalono świecą. Na wielu aktach pozostały widoczne ślady kopciu, stearyny i przypalania.

Rozmysł widnieje ztąd, że w ogólności normalnie, gdyby zniszczona została wiadomość o popisowym w jednej księdze lub aktach, z łatwością dałaby się ona odszukać i ustalić przez pozostałe księgi. Tymczasem według ksiąg pinczowskiego urzędu rekruckiego, po pożarze, wiadomości te usunięto, ponieważ uszkodzenia, prowadzone doświadczoną i umiejętną ręką, dotyczą jednych i tych samych popisowych na każdej księdze.

Ruch stowarzyszeń.

(*m*). **„Opatrzność.“** Walne zgromadzenie Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“, odbyło się wczoraj przy udziale bardzo skromnej ilości członków w sali ratuszowej. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Ze sprawozdania wydziału podajemy ciekawsze szczegóły: Celem Towarzystwa miłosierdzia było jak i dawniej, umniejszenie żebractwa w miarę środków dostarczanych przez publiczność, a głównym środkiem do osiągnienia był „Dom pracy“ dla ubogich założony pod l. 1 przy ulicy św. Zofji. Usiłowania Towarzystwa około tej sprawy odniosły o tyle pożądany skutek, że tych kilkadziesiąt ubogich, którzy są stale pod opieką „Domu pracy“, już odwykli od żebrania, wstydzą się nawet dawnego swego rzemiosła i zwrócili się na drogę pracy i moralności. I teraz niektórzy wyszli z zakładu i prowadzą życie pracowite i moralne.

Przez to jednakże żebractwo nie zostało zmniejszone, gdyż stać się to może tylko wtedy, gdy publiczność liczniej przystępować będzie do Towarzystwa, a ubodzy wspierani będą nie gotowizną, lecz znaczkami metalowemi, sporządzonemi przez komitet. Za znaczki takie nie dostanie ubogi wódki w szynku, lecz musi z nimi przyjść do „Domu pracy“ i otrzyma za nie żywność gotowaną lub surową według swej woli wartości znaczków zbieranych, albo co najwięcej pożądanem, zostanie w nim jako pracownik. W ostatnim roku zmniejszyły się także datki w gotowiźnie, a datki w wiktuałach, starej odzieży i obuwiu zbierane przez jedną z sióstr św. Józefa ustały już prawie zupełnie.

To też wydział zwraca się z gorącą prośbą do publiczności, ażeby zechciała fundusze Towarzystwa nieco obficiej zasilać, gdyż w ten tylko sposób może być miasto oczyszczone z żebractwa.

Sprawozdanie kasowe wykazujące w dochodach 9190 złr. 30 ct., zaś 8948 złr. 57 ct., w rozchodach, przyjęto do wiadomości bez dyskusji.

W r. 1888 zajętych było w „Domu pracy“ ogółem 1009 ubogich. Zajętym w domu pracy rozdano 21.847 porcyj chleba, 28.471 zupy lub kolacji na kolację, 28.483 kawy lub herbaty na śniadanie. Zaś ubogim przychodzącym z miasta rozdano 24.717 porcyj chleba, 8836 porcyj zupy i produkty wartości 450 złr. 17 ct. Za roboty wykonane w „Domu pracy“ (klejenie pudełek, worków papierowych, pranie bielizny, darcie pierza, roboty stolarskie, szewskie i t. d.) pobrano 1529 złr. 66 ct.

Po upoważnieniu komitetu do sprzedaży realności przy ul. św. Zofji l. 1 i uchwale im zmiany kilku paragrafów statutu przystąpiono do wyboru Wydziału. Wybrani zostali pp.: dr. Balko Władysław, Bratkowska Michalina, hr. Jerzy Borkowski, Gertritz Aleksander, ks. Gorazdowski Zygmunt, Kochanowska Róża, Lewicki Jakób Kazimierz, Aleksander Lewakowski, dr. Zdzisław Marchwicki, dr. Malinowski Józef, Markiewicz Stanisław, Nowak Jan, hr. Skarbek Henryk, dr. Stella-Sawicki Jan, Werner Leontyna. Jako zastępcy: Baczewski J. A., Bałntowska Antonina, Drexler Ignacy ojciec, dr. Ekielski Józef, hr. Golejewska Urszula, profesorowa Janowiczowa, ks. dr. Rudolf Lewicki, Edward Marynowski, dr. Popiel Juliusz, Ramułt architekt, Stokowski Apolinary, Adolfina Tilowa, Katarzyna Wieczyńska, Juljusz Zachariewicz, hr. Aleksander Tyzenhaus. Protektorami Towarzystwa: ks. Leonowa Sapieżyna, namiestnikowa hr. Marja Badeniowa, ministrowa p. Zaleska i prezydent miasta p. Mochnacki.

Walne zgromadzenie straży ochotniczej ogniowej w Kołomyi odbędzie się 5. bm. o godzinie 12. w południe w sali rady gminnej. Sprawozdanie rady nadzorczej wykazuje, że dochód wynosił 1.202 złr., na sprawienie mundurów i przyborów rozdano 787 złr. 60 ct. Inwentarz stowarzyszenia przedstawia wartość 2.889 złr. 99 ct. Członków czynnych liczy straż 110. W ciągu roku ubiegłego było w Kołomyi 13 pożarów. Prezesem jest p. Biłous, naczelnikiem straży ochotniczej p. Janicki Józef, a sekretarzem p. W. Dierich.

Przegląd polityczny.

* Wybory do Sejmu galicyjskiego odbędą się z kurji wiejskiej dnia 2., z miast i izb handlowych dnia 4., z większej własności dnia 9. lipca. Prawybory odbędą się w czerwcu.

* W składzie zarządu pozn. Banku ziemskiego zaszła zmiana. P. Karol Pągowski złożył urząd dyrektora. W miejsce jego wybrany został przez radę nadzorczą w pierwszych dniach bieżącego miesiąca pan Aleksander Chrzanowski z Torunia. W dniu zaś wczorajszym odpowiednio do przepisów prawnych wybór powyższy stwierdzony został aktem notarjalnym i akt ten przesłanym został do sądu celem zapisania takowego do regestrów handlowych. Zarząd tedy Banku ziemskiego ostatecznie został ukonstytuowany. Składają go panowie Aleksander Chrzanowski i dr. Teodor Kalkstein. Teraz zatem może rozpocząć czynność statutami określoną i przekonani jesteśmy, że ją też zaraz rozpocznie i skutecznie prowadzić będzie.

* Zamknięcie rachunków gospodarki państwowej w Prusiech za rok ubiegły, wykazuje nadwyżkę dochodów w kwocie 75 miljonów marek. Jest to na każdy sposób rezultat w stosunku do innych państw, pozazdroszczenia godny, tembardziej, że nie polega na fikcji, ale na pedantyczno pruskiem zestawieniu dochodów z rozchodami...

* Powodem nagłego odroczenia sejmu pruskiego mają być zasadnicze różnice, jakie wybuchły w łonie samego rządu w kwestji nowej ustawy o podatku dochodowym. Sam fakt odroczenia sejmu — po długich ferjach i tak niespodziewanie — nazwał na ostatniem posiedzeniu tegoż p. Rickert „czemś niesłychanem,“ a p. Richter, godząc bardziej w sedno rzeczy, bez ogródki wypowiedział, że rząd dlatego odroczył sejm, nie komunikując wcale treści rzeczonej ustawy nowej, ponieważ ta treść właśnie wywarłaby zbyt deprymujące wrażenie na masach wyborczych, a wybory do parlamentu — jak wiadomo — są za pasem.

* Rzeczy nieładne — pisze *Graždanin* — dzieją się znowu w Serbji. Rozbrat pomiędzy ministerstwem a rejencją dojdzie bodaj aż do antagonizmu. I któżby uwierzył, że kością niezgody stała się osoba metropolity Michała i królowej Natalji? Uparty i zbałamucony Milan obawia się najbardziej powrotu królowej. Ale być może, że nietyle on, ile „odważna Austrja“ boi się tego, i że ta bezbronna, ale obdarzona wolą i duszą słowiańską kobieta wydaje jej się niebezpieczniejszą od całych pułków, czy armji wroga. Prawdopodobnie też wskutek poduszczeń dyplomacji austrjackiej Milan zagroził, że wróci do Belgradu, jeśli królowa postanowi zawitać do stolicy Serbji. Jest to nowy system zastraszania poddanych i doprowadzenia ich do uległości. Nienawidzicie mnie, bardziej od ognia obawiacie się mojego powrotu, więc otóż macie: nie ośmielajcie się robić rzeczy mnie niemiłych, bo ukarzę was srodze i wezmę (co wezmę?) przyjadę do was znowu! To popularność *sui generis* — woła z oburzeniem ks. Meszczerskij — i to są sposoby serbskiego ojca ojczyzny!!“

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 2. maja. Na wczorajszem pełnem zgromadzeniu wiecu katolików odczytano, między innemi telegram powitalny ks. Adama Sapiehy, a gdy z porządku dziennego nie mogła się odbyć żadna dyskusja, głosowano nad wnioskami sekcyj po krótkiem umotywowaniu każdego.

Wieczór odbyła się uczta. W sekcji postanowioną została składka na uciśnione mniszki włoskie i proboszczów, jako protest przeciwko ich uciskowi przez rząd włoski.

Przy dyskusji nad sprawą uniwersytetu katolickiego zapewniał Lienbacher, że jest to tylko kwestją pieniężną. Gautsch mu powiedział: Macie pieniądze, to macie i uniwersytet. Uchwalono więc składki i wyrażono w rezolucji do rządu ubolewenie, że katedry uniwersyteckie obsadzane bywają ludźmi niekatolickimi i beze wyznaniowymi.

Ostrawa (mor.) 2. maja. Zmowa robotników nie ustała, gdyż zarząd, mimo przeciwnych zapewnień niektórych dzienników, nie chce wydać robotnikom ich z zarobku uzbieranych oszczędności, używając ich wbrew nowej ustawie jako zasiłek dla kasy chorych.

Robotników pilnuje wojsko, a wielu uwięziono. Kopalnie są własnością Rotszylda, Gutmana, hr. Lariche'a i jeszcze dwu magnatów niemieckich.

Berlin 2. maja. Zjazd cesarza Wilhelma z carem odbędzie się w Kiel na początku lipca.

Luksenburg 2. maja. Książę otrzymał już pismo królewskie, w którem król dziękuje mu za rejencję i zapowiada, iż od dnia 3. bm. obejmie sam rządy. Dzisiaj zostanie o tem zawiadomiona izba, a książę rejent wyjedzie.

Bukareszt 2. maja. Przybył tu wczoraj ks. Ferdynand, rumuński następca tronu, witany na dworcu przez oboje królestwo i dygnitarzy.

Sofja 2. maja. Wszyscy rumuńscy emigranci otrzymali rozkaz opuszczenia Bułgarji.

Wiedeń 2. maja. Przy ciągnieniu losów kredytowych wyszły następujące numera serji: 136 328 333 353 872 1861 1872 1922 2001 2657 2854 3289 3300 3323 34.9 .542 3619 4061 i 4125. Główna wygrana padła na serję 3619 nr. 29, druga wygrana na serję 333 nr. 5, trzecia na serję 4125 nr. 7. Po 5000 złr. wygrały: serja 1872 nr. 11 i serja 4061 nr 45. Przy ciągnieniu losów austr. Czerwonego krzyża główna wygrana padła na serję 11783 nr. 20, druga wygrana na serję 2338 nr. 36, włoskich losów Czerwonego krzyża główna wygrana na serję 1967 nr. 19, druga wygrana na serję 2255 nr. 41 i serję 8263 nr. 42.

Wiedeń 1. maja. Na giełdzie notowano wieczorem kredyty 300·62, statsbany 245·75.

Wiedeń. 2. maja. Na posiedzeniu sekcji wiecu katolików wystąpił Zallinger przeciw wnioskowi wyrażenia uznania klerykalnym deputowanym, za ich usiłowania w celu zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Podczas dyskusji zamanifestowało się wiadome rozdwojenie między stronnictwem Lienbachera i Zallingera a stronnictwem Liechtensteina. Ostatecznie uchwalono wyrazić uznaie.

Wiedeń 2. maja. Sekcja wiecu katolickiego dla spraw socjalnych obradowała nad kwestją robotniczą i przyjęła jednogłośnie rezolucję, w której wita radośnie zarządzenia przedsięwzięte w ostatnich latach w interesie stanu robotniczego i uznaje naglącą potrzebę dokładnego przeprowadzenia i rozwinięcia ustaw o szkołach przemysłowych. W rezolucji tej uchwalono różne ulgi i korzyści przyznać się mające stanowi robotniczemu, jako to: ustanowienie samoistnych izb robotniczych, rozszerzenie obowiązku przedkładania świadectw uzdolnienia także do przedsiębiorstw fabrycznych, zniesienie handlu domokrążnego i ograniczenie robót w zakładach karnych.

Sekcja dla umiejętności, literatury i sztuki przyjęła rezolucję, dążącą do podniesienia swojskiej sztuki chrześcjańskiej. W osobnej rezolucji udano się do papieża z prośbą o założenie papieskiego instytutu nauk przyrodniczych. Środki ku temu mieliby papieżowi dostarczyć katolicy z całego świata.

Sekcja uniwersytetów przyjęła rezolucję, popierającą założenie katolickiego uniwersytetu w Salzburgu.

Sekcja związkowa, poddział „misje katolickie“, podnosząc ważną misję Austro-Węgier na Wschodzie porusza myśl odpowiedniej organizacji i wsparcia istniejących związków misyjnych Trapista Gross, powracający z południowej Afryki, zaznacza, iż działanie misji w Afryce dąży wciąż niezmordowanie do krzewienia religji i oświaty.

W sekcji dla spraw społecznych wniesiono rezolucje, iż organizacja tworzenia stowarzyszeń zawodowych jest najpewniejszym środkiem ku wyleczeniu się z ran, jakie nam socjalizm zadał. Przyjęto także rezolucję ku założeniu austro-węgierskiego towarzystwa św. Rafała ku ochronie austro-węgierskich wychodźców.

Sekcja prasowa zaleca odpowiednie urządzenie sposobu sprostowań w dziennikach, celem umożliwienia odparcia wszystkich rozszerzanych fałszywych wieści, dotyczących religji.

Bukareszt 2. maja. *Monitorul* ogłasza pismo odręczne króla do prezydenta ministerstwa, w którem podnosi król doniosłość przeprowadzenia ustawy o sprzedaży włościanom gruntów państwowych, gdyż poprawi to dobrobyt ludu, którego zamiłowanie do pracy król wysoce ceni. Dzienniki okisując entuzjastyczne przyjęcie następcy tronu w stolicy, widzą w tem pomyślną wróżbę na przyszłość.

Berlin 2 maja. Sekretarz stanu, hr. Herbert Bismark, w piśmie wystosowanem do redakcji berlińskiego *Tagblattu* oświadcza, że sprawozdanie tego dziennika o przebiegu pierwszej konferencji w sprawie samoańskiej, jest całkiem zmyślone.

Sofja 2. maja. Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Bułgarją a Serbją rozpoczną się niebawem, jeżeli Serbja przyjmie podstawę wzajemności. Kwestja bydła rogatego jakoteż wzajemnego dowozu tego bydła została wyrównana. Rozporządzenie policji zarządza, aby emigranci, którzy świeżo do kraju powrócili, w przeciągu dni trzech udali się do swoich miejsc rodzinnych. Według innego rozporządzenia policji mają obcokrajowcy zamieszkali w Bułgarji przedłożyć w prefekturze policji swoje paszporty celem stwierdzenia ich narodowości, w tym wypadku wydane im będą karty pobytu, w przeciwnym zostaną wydaleni. Rozporządzenie to wydano w skutek wydalenia z Rumunji piętnastu osób niemających żadnego zatrudnienia.

Buda Peszt 2. maja. Izba posłów rozpoczęła dziś obrady budżetowe a wielu mówców z opozycji zabierało głos przeciw budżetowi. Mudrony z krańcowej lewicy postawił wniosek w imieniu stronnictwa niezawisłych, aby izba ze stanowiska prawnopolitycznego i w obec teraźniejszej polityki ekonomicznej rządu budżetu nie uchwalała.

Bukareszt 2. maja. Wczoraj wieczór było miasto wspaniale iluminowane. Urządzono korowód z pochodniami i wielki capstrzyk. Królestwu i następcy tronu wyprawiono wspaniałe owacje i musieli się kilkakrotnie na balkonie ukazywać. Królestwo, w towarzystwie następcy tronu, objeżdżało w powozie ulice miasta; witane przez tłumy entuzjastycznemi okrzykami. Wypadku nie było żadnego.

Berlin 2. maja. *Nordd. Allgem. Ztg.* podaje, że rząd niemiecki po wypuszczeniu na wolność uwięzionego inspektora policyjnego Wohlgemutha z Mühlhausen zażąda wyjaśnienia, ewentualnie zadośćuczynienia za postępowanie władz szwajcarskich, sprzeciwiające się sąsiedzkim zwyczajom międzynarodowym. Jeżeli policja krajów sąsiadujących z Szwajcarją stara się ochronić je od wpływu agitacyj dążących do przewrotu porządku społecznego, które są w Szwajcarji tolerowane, a nawet faworyzowane przez władze, to jest tylko obroną konieczną. Jeżeli nie uda się policji oddalić wychodzące ze Szwajcarji agitacje rewolucyjne, w takim razie będą musieli sąsiedzi zastosować ściślejszą kontrolę ruchu granicznego i ograniczyć ten ruch.

Wiedeń 2. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·23, na jesień 7·49, owies na czerwiec 5·71 na jesień 5·76.

Budapeszt 2. maja. Wczoraj przybył do Raab Piotr Vrbiza, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Belgradzie i w przystępie pomięszania zmysłów poderznął sobie brzytwą gardło i natychmiast zakończył życie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Męciński, z Dukli. K. Artwiński, z Krakowa. Z. Małachowski, z Odesy. M. hr. Łoś, z Czyszek. K. Wiszniewski, z Dobrzan. W. Rogalski, z Dusanowa. S. Przyłuski, z Tarnopola. L. Kriser, z Weidzirza.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Galgoczy, z Wiednia. E. Singer, z Wiednia. I. Habermann, z Suczawy. E. Grocholska, z Oserdowa. A. Wojczyński, z Sudkowie. I Dzbański, z Kołomyi.

HOTEL ANGIELSKI. H. Kłosowski, z Rymanowa. S. Czmoła, z Złoczowa. K. Wiesner, z Pragi. H. Grünspan, z Brodów. S. Gogolewski, z Sokala.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dnia 5. b. m. powstał w mej dystylarni ropy w Cergowej w powiecie krośnieńskim położonej, pożar z niewiadomej przyczyny. Wkrótce ogarnąwszy główny budynek zagrażał wszystkim innym tuż położonym zupełnem zniszczeniem. Pomoc udzielona przez ludzi i sikawkę W. Panów Trzecieskich, właścicieli dóbr w Miejscu, wszak przeszło półtora mili od miejsca wybuchniętego pożaru położonej, okazała się tak dalece skuteczną, że ogień nietylko został zlokalizowanym i na tym jednym budynku, t. j. dystylarni się ograniczył, ale także zdołano uratować kilkadziesiąt hektolitrów ropy i olejów w dystylacyjnych kotłach się znajdujących, jak niemniej same kotły w ilości sześciu, które niezawodnie na los szalejącego żywiołu pozostawione zupełnemu zniszczeniu ulegdby musiały. Ocalenie mego majątku od zupełnej zagłady, zawdzięczam WW. Panom Trzecieskim i czuję się w obowiązku złożyć wyż wymienionym Panom za ich wysoką ofiarność i czyn ze wszech miar szlachetny na tem tu miejscu serdeczne podziękowanie.

Isaak Reich,
właściciel dystylarni.

1598

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. maja 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 25	207 —
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	237 50	241 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
" " " 4-proc. w. a.	96 —	97 —
" " " 5-proc. w. a. okres. 97 l.	100 65	101 65
" " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	93 50	94 50
" " " 4 i pół pr. w. a. okr. 97 l.	98 50	99 50
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
" " " " [illegible] " "	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 65	105 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
" " " 1883 4½% w. a.	95 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
" Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 42	9 52
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
" " papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	57 90	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	73 —	73 —
" węgierskie banku kredytowego	309 —	310 25
" Banku anglo-austrjackiego	129 80	129 50
" Unionbanku	232 —	231 50
" kolei Karola Ludwika	205 50	205 25
" kolei północnej	259 —	258 —
" kolei południowej (Lombardy)	106 —	105 —
" kolei Alfödzkiej	200 —	200 —
" kolei państwowej	245 —	244 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	238 —	239 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	187 50
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 50	208 50
Losy regulacji Cisy	132 —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 —	239 50
Renta węgierska złota 4-proc.	102 90	102 80
Akcje Bankvereinu	114 —	114 75
Rosyjski rubel papierowy	1 27	1 27
Losy premiowane węgierskie	144 —	97 30
Akcje kredytowe	299 90	300 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 2. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 70	217 50
Akcje austrjackie kredytowe	161 [illegible]	160 25
Akcje kolei Karola Ludwika	88 80	88 10
Austrjackie banknoty	170 75	172 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 25	45 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 20	67 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Czerniowiec	9·00		8·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·25		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·18	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·32		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·10		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·28		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	11·25	5·20	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 2. maja 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·50—7·15	6·40—7·—	6·30—7·—	6·35—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·
Owies	5·80—6·50	5·70—6·50	5·70—6·40	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·—9·50	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·—7·25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniez czer.	50·—75·—	43·—74·—	—·—	48·—74·—
Koniez biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59	31·—55·
Koniez szw.	60·—75·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

BŁĘDNA GWIAZDA

komedja w pięciu aktach Bronisława Komorowskiego.

Gustaw III. Waza, król szwedzki	Hierowski
Książę Sudermanji	Zboiński
Książę marszałek litewski	Żelazowski
Karolina, jego żona	Nowakowska
Stolnikowa Dominika, Bernardynka ciotka Karoliny	Cichocka
Podkomorzyna Lucyna	Stachowicz
Szambelan Cypryan Grzechta	Woleński
Pan Wielądko, heraldyk	Piasecki
Dautino, sekretarz kardynała Antici w Rzymie	Kiczman
Ryx, pokojowy króla Stanisława Augusta	Gasiński
Laban, bankier w Liwornie	Ruszkowski
Żbik (dworzanie marszałkowej)	Dębicki
Kruchciński (dworzanie marszałkowej)	Frenkel
Skrulski (dworzanie marszałkowej)	Kasprowicz
Czopski (dworzanie marszałkowej)	Walewski
Silweńko, młody bandurzysta	Starzewski
Gino, aptekarczyk	Stróżewski
Masso, rybak	Drzewiecka
Dama polska w Rzymie	Michlewiczowa

Jutro: **„MIGNON,“** opera w 4. odsłonach A. Thomasa.

Najnowsze w wielkim wyborze TAPETY, Wzory na żądanie, odwrotnie. Story patyczkowe i drelichowe, Żaluzje, Portjery, Firanki, Kapy na łóżka i stoły, Kilimy wschodnie, dywany i inne przedmioty dla urządzeń pokojowych, poleca
A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, pl. Halicki l. 2 (Filja w Czerniowcach). 1299

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Leśnik z 7mio-letnią praktyką z niższym i wyższym państwowym egzaminem, poszukuje posady. J. K. leśniczy. Radłów. 285

Trzy rozpłodowe **bezrogi** 4 miesiące mające, rasy angielskiej, są do nabycia na folwarku **Majerówka** (za rogatką Łyczakowską).

Poszukuje się **administratora poczty** na 4 miesiące do objęcia urzędowania natychmiast. Zgłoszenia do c. k. urzędu pocztowego w Czernelicy. 284

Oficjalista z kilkoletnią praktyką gospodarczą, żonaty, poszukuje posady od 1. Lipca. Zgłoszenia pod adresą: A. Z. poste rest. Grębów via Tarnobrzeg.

Rachmistrz, kawaler z państwowym egzaminem, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia „Rachmistrz“ poste rest. Buczacz. 273

Jednopiętrowa KAMIENICA na Chorążczyźnie ul. Kaleczа l. 4 do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ul. Ormiańska l. 30. 267

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej **F. Blasieck w Wiedniu,** poleca dom komisowy **N. Brandler** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 166

Do sprzedania. W folwarku Siemianowieckim poczta Szczerzec buhaj piętnasto miesięczny, piękny i normalnie zbudowany pół krwi Oldenburg za cenę 160 złr. 279

Gorzelnik, nie żonaty, posiadający najlepsze świadectwa z ukończonego kursu gorzelnianego w Dublanach i z 12 letniej praktyki, poszukuje posady od 1. lipca lub 1. października b. r. Gorzelnię prowadzi tylko na zielonych słodach i obowiązuje się wydawać 60 odsetków litrowych z 1 kilograma skrobii kartoflanej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę adresować: P. Szypowicz w Jaśniszczach c. p. Podkamień koło Brodów. 282

Najświeższe nowości! Wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera,** Lwów, ul. Batorego 28. Abonament, biorąc naraz 3 tomy książek lub 4 kawałki nut, miesięcznie 40 ct. Kaucja złr. 1. Najnowszy obszerny katalog książek i nut, właśnie opuścił prasę. Zapisywać się można codziennie. 280

Na cytrę! Pierwsza polska szkoła do samodzielnej nauki układu Mańkowskiego wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy **Stanisława Köhlera,** we Lwowie, ul. Batorego 28. Tamże wypróbowane przez autora doskonałe cytry po cenie złr. 15. 281

Do sprzedania. W domu pod l. 13, na ulicy 3go Maja Tarantas konstrukcji amerykańskiej z urządzeniem na jednego lub parę koni, mało jeżdżony za 80 złr., klacz siwa miary 15¾, ośmioletnia. 278

Świeży transport parasolek najmodniejszych, otrzymał i poleca po najniższych cenach *Maurycy Balaban,* plac Marjacki. 270

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Rządca ekonomiczny, lat 38, żonaty, z ośmnastoletnią praktyką z trzech posad w pierwszorzędnych majątkach w Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia „Agronom“ poczta Krukienice. 272

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z meblami do najęcia. Długosza 7. 286

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12, są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 271

Ustawa
o wykupnie prawa propinacji,

której ogłoszenie w Dzienniku ustaw krajowych w tych dniach nastąpi, wydana będzie równocześnie z urzędową jej publikacją, nakładem I. Związkowej Drukarni we Lwowie, a to razem z ustawą propinacyjną z roku 1875.

Wydanie to uwagami objaśniającemi uzupełnił **Dr. Tadeusz Skałkowski,** referent sejmowej komisji propinacyjnej.

Zamówienia przyjmuje **I. Związkowa Drukarnia we Lwowie, Hotel Żorża.**

Cena egzemplarza **60** ct., — za przesłane przekazem 65 ct. odsyła się egzemplarz *franco.* 1394

Na sezon budowlany
polecam P. T. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamienne** do kanalizacji, odprowadzenia dymu, wentylacji i wodociągów, **nasadki kominowe, wylewy** itp. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych a szczególnie tanich. 1374
Skład komisowy
pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie.
HERMAN RECHELES
we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 6.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 — we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.
we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**
1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.
na prowincję:
4½ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 t. i zł. 9·60 ct. franco.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mo[illegible] go[illegible] og[illegible].

Zawiadomienie!
Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każdea [illegible] bezpłatnie prospekt najnowszych [illegible] i solidnie zbudowanych [illegible] do pisania i kopiowania.
Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.
Berlin, [illegible] (ulica [illegible]).

WILLA
½ mili od Lwowa w ładnej okolicy z młynem amerykańskim w ruchu o 2 kamieniach i walcach, staw zarybiony do 30 morgów pola i łąk, z tego kilka morgów lasu, z powodu wyjazdu jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość pod literą **K. D.** w Redakcji „Dziennika Polskiego.“ 1399

„WEBA KING.“
„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotnie trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**
Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 30 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 30 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1015
Próbki na żądanie gratis i franco.
M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Złr. 100.000 w. a.
do wygrania już 15. Maja b. r.
PROMESA
na LOS CISY
tylko za **2** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, Plac Halicki liczba 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową. 1388

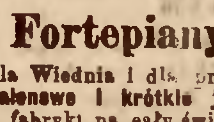
Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
rozsyła 1891
szparagi ogrodowe
po 80 ct. za kilo.

Cement, gips,
tektury terowe do krycia dachów, ter pegazowy i drzewny
jakoteż inne artykuły budowlane poleca
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek liczba 38, 1350 b pod „Czarnym Psem“.

KAMIENICA
o 2 piętrach z oficynami na jednej z najpryncypalniejszych ulic miasta, naprzeciw ogrodu miejskiego i gmachu sejmowego, jest z wykluczeniem pośrednictwa z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych warunków udzieli zarządca domu ulica Mickiewicza l. 6 w godzinach od 4. do 6. po południu. 140

Trawę miodową
(holcus lanatus) 1311
własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. Przy zakupnie zaraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Wina górskie
Villányer i Fünfkirchner.
Polecam uznane jako najlepsze jakości wina czerwone Villanyer i białe Fünfkirchner, starsze, po 20 ct. za 1 litr począwszy. Rozsyłka w beczkach od 30 litrów. Wino deserowe takie w butelkach. Cenniki gratis. Rzetelna usługa poręcza się. 649
Producent i handlarz win
Sigm. Grün's Nachfolger,
Fünfkirchen Hauptplatz 15 (Węgry).



Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71. 575

Nie ma już kaszlu!
Zadziwiające rozwalnianie soku cebulkowego w należytem przyprawieniu w kaszlu, cierpieniach płuc, piersi i gardła, znajduje świetne potwierdzenie w **O. Tietzego bonbonach cebulowych.** W pakietach po 20 i 40 ct. tylko 776 w następujących składach:
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Arnolda Rappaporta, pod „złotym jeleniem“; Zygmunta Ruckera „pod srebrnym orłem“; w Bełzie w apt. Adolfa Grossa; w Bochni w apt. M. Gatty; w Czortkowie w apt. Ludw. Nossa; w Kamionce-Strumiłowej w apt. Karola Pilewskiego; w Kołomyi w apt. A. Sidorowicza; w Kopyczyńcach w aptece Maksymiliana Redera; w Niemirowie u Karola Przedrzymirskiego apt. pod „Gwiazdą“; w Niżankowicach u Wal. Włodzimirskiego apt. pod „Gwiazdą“; w Samborze u Józ. Alexiewicza c. k. apt. cyrkularnej; w Sokalu w apt. Eug. Wysoczańskiego; w Ustrzykach w apt. Alf. Jastrzębskiego; w Wojniłowie w apt. Adolfa Kühnen; **Skład główny w Kremierzu w aptece F. Kaitany.** 806

Kiszki gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, płaszcze od deszczu, wozowe płachty, trzewiki gumowe, chodniki gumowe, prześcieradła dla dzieci i chorych, maszyny do wykręcania bielizny, gumowe poduszki wypełniane powietrzem, towary gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych każdego rodzaju w najlepszej jakości po cenach najtańszych
u 1367
Rob. Lidla spadkobierców
w Bernie
Grosser Platz l. 4.



FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji
WARSZTAT MECHANICZNY,
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI,
KOTLARNIA,
KUŹNIA PAROWA,



poleca swe wyroby
dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Henze), Zaciernie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.
dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.
dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.
dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czepy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.
3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.
Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.
Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.
Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.
Skład maszyn rolniczych w **Ottynji,** przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**
Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Cº, i Stoss im Himmel, 3. w WIEDNIU.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
ŁWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Bittnera Gicht Fluid
(Płyn gośćcowy)
Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotowany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto *Thymus alpinus, Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini* i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający środek leczniczy w następujących chorobach:

1. **Gośćcu,**
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów,**
3. **Sztywności muszkułów i ścięgien,** 1230 c
4. **Ischias,**
5. **Cierpienia krzyża i mleczа pacierzowego,**
6. **Skręceniach,**
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu,** używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.
Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Erysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.
Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.
Pocztą nierozsyła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez
główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA
w Gloggnitz (Niższa Austrja)
Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

Ces. król. uprzywil.
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też 1011 a
5% Premiowane Listy Hipoteczne.
Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283
Rok założenia 1841
poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

FRANCISZKA JÓZEFA
WODA GORZKA
działa już w małych dawkach rozwalniająco.
Profesor Biesiadecki we Lwowie
Nie sprawia żadnych uciążliwości.
Profesor Bamberger we Wiedniu
Jest skuteczniejszą od innych wód gorzkich.
Profesor Leidesdorf we Wiedniu
FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORŻKIEJ
Dyrekcja wysyłki w Buda-Peszcie. 13 1

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników,** pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**
W mym warsztacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**
1260
J. WYCHERA,
fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka, l. 47.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem**
raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097.“ 1013

Towarzystwo Powroźnicze
w Radymnie 1012
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.
W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
DYREKCJA:
Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.